Rok XII Wyd. A. B. Katowice, piątek dnia 11-go czerwca 1937 roku Nr. 158

Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egzemplarza 10 groszy

ILUSTROWANY DZIENNIK ŚLĄSKI

POLSKA ZACHODNIA

Redaktor nacz.: Edward Rumun, (tel. 350-85). Druk: Drukarnia Śląska, Sp. z ogr. odp., Katowice, Batorego 2 i Kościuszki 15. Tel. 308-78 i 304-26. Red. odpow.: Wilhelm Cholewa.

Redakcja:	Administracja:	Reprezentacje:	Abonament
Katowice, ul. Batorego 4, parter. Telefony: do godz. 18-toj 337-67 i 350-85 po godz. 18-toj 304-26 i 308-78 Rękopisów nie zwraca się.	Katowice, ul. Kościuszki 15, ofic. II p. Telefon: 337-67, 350-85. P. K. O. Katowice 303.551. Przyjmowanie abonamentu i ogłoszeń.	Chorzów, Powstańców 21, tel. 411-38. Bielsko: Nad Niprem 2. Tel. 36-57. Lubliniec, Ogrodowa 3. Cieszyn: Stary Targ 4, II p. Tel. 1485. Rybnik, Al. 3 Maja 27, tel. 169.	z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową miesięcznie 2 zł 50 gr. Przyjmują: Administracja, Reprezentacje, Poczta (listowi), Agenci i Kioski.

CENNIK OGŁOSZEŃ: za 1 m/m (1 łam — 70 m/m) na stronie tytułowej zł 1.00, w tekście zł. 0,80, nekrologi do 100 m/m — zł. 40,00, 100—200 m/m za 1 m/m jednołamowy zł 0,60, ponad 200 m/m za 1 m/m jednołamowy zł 0,40. — Ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za 1 m/m (1 łam — 58 m/m) zł 0,50. Drobne ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za słowo zł 0.20 (dla poszukujących pracy zł 0,10, matrymonjalne zł 0,30).

Polsko-rumuński sojusz nienaruszalny!

Wyniki wizyty Pana Prezydenta R. P. w Rumunii

Pan Prezydent w drodze do Warszawy

BUKARESZT. W środę wieczorem został ogłoszony w Sinaia następujący komunikat:

Wizyta, którą złożył Jego Ekscelencja Pan Prezydent R. P. jego królewskiej mości królowi Rumunii Karolowi II-mu, potwierdziła więzy niezmiennej przyjaźni, łączące tak szczęśliwie oba państwa sojusznicze. Rozmowy, które odbyły się w Bukareszcie, pozwoliły stwierdzić jeszcze raz całkowitą zgodność poglądów na zagadnienia, bezpośrednio dotyczące obu krajów oraz wspólne zacieśnienia więzów politycznych, gospodarczych i kulturalnych pomiędzy Polską i Rumunią więzów, które odpowiadają tak dobrze uczuciom obu narodów i trwałym interesom, stanowiącym podstawę ich sojuszu.

P. PREZYDENT R. P. OPUŚCIŁ RUMUNIĘ.

BUKARESZT. Pociąg Pana Prezydenta R. P. opuścił dworzec w Sinaia, udając się do Warszawy w środę o godz. 22-ej.

Na dworcu Pana Prezydenta R. P. żegnali: król Karol, Wielki Wojewoda Michał, członkowie rządu na czele z premierem Tatarescu, patriarcha Miron Chrystea, marszałkowie Averescu i Prezan, członkowie korpusu dyplomatycznego, prezydent senatu Lapedatu, prezydent izby poselskiej Saveanu, członkowie najwyższego sądu kasacyjnego z prezesem Volanskym na czele, podsekretarze stanu, 4-ej inspektorowie armii, szef sztabu Sichitiu, burmistrz Bukaresztu Donescu, dyrektor generalny kolei, dowódca drugiego korpusu, stacjonowanego w Bukareszcie oraz przedstawiciele miejscowych władz cywilnych.

Rodacy nasi w Czerniowcach witają P. Prezydenta

CZERNIOWCE. W czwartek o godz. 9,30 na strojną w zieleni i kwieciu stację w Czerniowcach przybył pociąg specjalny, wiozący Pana Prezydenta R. P. Na peronie zgromadziły się liczne delegacje stowarzyszeń i organizacji polskich w Rumunii, przedstawiciele miejscowych władz, liczna kolonia polska oraz tłumy ludności. Z chwilą ukazania się Pana Prezydenta w oknie wagonu zebrana młodzież polska odśpiewała hymny narodowe polski i rumuński, a przedstawiciel konsulatu generalnego R. P. w Czerniowcach zameldował się u Pana Prezydenta. Małżonka konsula generalnego p. Uzdowska wręczyła Panu Prezydentowi bukiet róż. Wśród nieustających okrzyków na cześć Głowy Państwa Polskiego Pan Prezydent wyszedł na peron, gdzie powitany został przez burmistrza miasta i przedstawicieli władz wojskowych oraz wysłuchał gorącego przemówienia prezesa Związku stowarzyszeń polskich w Rumunii ks. prałata Tukasiewicza. Młodzież polska odśpiewała hymn narodowy, pierwszą brygadę oraz inne pieśni, przy których dźwięku Pan Prezydent wsiadł do wagonu. O godz. 9,42 pociąg ruszył w dalszą drogę.

P. Prezydent żegna się z ziemią rumuńską

KOŁOMYJA. Na rumuńskiej stacji granicznej Grigore Ghika Voda stanęły na peronie dwie kompanie 16 rumuńskiego pułku piechoty im. Marszałka Piłsudskiego ze sztandarem. W chwili, gdy pociąg wjechał na stację orkiestra odegrała hymn narodowy i pierwszą brygadę. Na wielkim maszcie powiewała rumuńska chorągiew królewska, a na frontonie dworca widniał napis: „Żegnaj Włodarzu zaprzyjaźnionej Polskiej Ziemi“. Pod napisem powiewała flaga polska. Na stacji tej Pan Prezydent pożegnał się z delegacją rumuńską.

O godz. 10 pociąg Pana Prezydenta R. P. wjechał na teren Polski i przybył do Śniatynia. Na dworcu w Śniatyniu ustawiła się kompania honorowa ze sztandarem i orkiestrą, władze miejscowe i rzesze dziatwy która obdarzyła Pana Prezydenta kwiatami. Pan Prezydent przeszedł przed frontem kompanii honorowej i serdecznie witał dzieci, zgromadzone na peronie. Serdeczne powitania powtórzyły się w Kołomyi, Stanisławowie, w Przemyślu a zwłaszcza we Lwowie.

Na dworcu zebrali się przedstawiciele władz, ks. arcybiskup Teodorowicz, ks. biskup Baziak, posłowie, przedstawiciele miasta, związki. Do P. Prezydenta przemówił prez. m. Lwowa, po czym P. Prezydent przywitał się z obecnymi, zatrzymując się najdłużej wśród dzieci. Cała uroczystość miała charakter serdeczny i podniosły.

Zgoda mocarstw kontrolujących

LONDYN. Agencja Reutera donosi: Niemcy, Włochy, Francja przyjęły już propozycje angielskie w sprawie procedury, mającej na celu zapewnienie bezpieczeństwa okrętom pełniącym kontrolę na wodach hiszpańskich. W Foreign Office min. Eden przyjął ambasadorów Niemiec, Włoch i Francji i omówił z nimi ostateczną już redakcję tekstu propozycji, która zostanie przesłana obu stronom walczącym w Hiszpanii. W Londynie panuje przekonanie, że stanowisko Sowietów nie będzie poważną przeszkodą w pracach komitetu i że działalność jego będzie się toczyć z powodzeniem z chwilą, gdy tylko współpraca wszystkich członków komitetu zostanie ponownie nawiązana.

Menu pięcioraczków Dionne

MONTREAL. Z okazji ukończenia trzeciego roku życia przez sławne pięcioraczki Dionne, prasa kanadyjska poświęciła im obszerne wzmianki. Jedno z pism podało też spis artykułów żywnościowych, wchodzących w skład diety dzieci. Więc pięcioraczki jedzą wyłącznie: tran (dwie łyżeczki dziennie) mleko „acidophilus“ (7 do 8 uncji dziennie), mleko 2 do 16 uncji, biszkoty, jaja, bekon, wątróbkę, groch, zupy z kukurydzy, szparagi, fasolkę szparagową, buraki, szpinak, sałatę, surową i gotowaną marchew, selery, zupę pomidorową, gotowane i surowe jabłka, banany, sok pomarańczowy, galarety, tapiokę, śliwki, chleb ciemny pszenny, makaron, daktyle. W dniu ukończenia 3 lat Maria miała 18 zębów, Cecylia i Emilia po 17, Yvonne i Annette po 16.

Dworzec w Halle zniszczony pożarem

Spaliło się 8 robotników, 200 wagonów, jest wiele rannych

BERLIN. Donoszą tu z Halle, że nocy ubiegłej wybuchł wielki pożar na dworcu centralnym. Ogień strawił wielką halę dworcową. W ogniu znalazło śmierć 5 zatrudnionych tam robotników, a wielu odniosło rany. — Na dworcu znajdowało się około 300 wagonów towarowych, załadowanych oraz wiele samochodów ciężarowych, stojących wzdłuż 6 ramp. Akcja ratownicza była niezwykle trudna, gdyż ogień rozszerzał się z niesłychaną gwałtownością.

*

BERLIN. Pod gruzami spalonego dworca towarowego w Halle znaleziono dotychczas 5 zwłok. Brak jest wiadomości o 3 robotnikach, którzy byli zatrudnieni na dworcu w chwili pożaru. Liczba rannych jest duża. Spaliło się 200 wagonów towarowych, 4 samochody ciężarowe i 400 ton ładunku. Ruch osobowy na dworcu głównym w Halle nie został przerwany.

Pożyczki budowlane!

WARSZAWA (tel. wł.) Samorządom przekazane zostały do podziału nowe kredyty z Banku Gospodarstwa Krajowego na budownictwo mieszkaniowe. Rozdział tych kredytów jest obecnie przedmiotem narad Komitetu rozbudowy miast. Samorządy powzięły w związku z tym uchwały, że przy rozdziale kredytów tych wymagać się będzie dowodów, że petent zapłacił wszystkie należne od niego składki na Pomoc Zimową. Osoby, które takich zaświadczeń nie przedstawią — nie otrzymają pożyczki budowlanej.

Śmierć matki Stalina i choroba siostry Lenina

PARYŻ. Agencja Havasa donosi z Moskwy, że dziennik „Zaria Wostoka“ wychodzący w Tyflisie ogłasza wiadomość o śmierci Katarzyny, córki Jerzego Dżugaszwili, matki Stalina. Zmarła została pochowana bez obrzędów religijnych, mimo iż była wierzącą i praktykującą.

MOSKWA. Agencja Tass donosi, że stan zdrowia siostry Lenina — Marii Uljanow budzi obawy. Chora jest nieprzytomna. Lekarze stwierdzili wylew krwi do mózgu.

Pogoda na piątek

W dalszym ciągu pogoda słoneczna i upalna ze skłonnością do burz w dzielnicach zachodnich. Słabe, chwilami umiarkowane, wiatry południowo - wschodnie i południowe.

Czy Jugosławia jest członkiem M. Ententy?

PARYŻ. Prasa francuska przyjęła z dużym naogół niezadowoleniem komunikat białogrodzki ogłoszony po zakończeniu rozmów między ministrem Neurathem a kierownikami polityki jugosłowiańskiej. Cały szereg dzienników paryskich podkreśla, że zdania komunikatu o identyczności poglądów obu rządów czy też wskazujące na pożyteczność współpracy pokojowej Niemiec i Jugosławii, których polityka „zmierza do tego samego celu“ nie są zgodne z polityką współpracy francusko - jugosłowiańskiej. Prasa francuska zwraca przede wszystkiem uwagę na fakt, że rozmowy białogrodzkie stały się jak gdyby dalszym etapem rozkładu Małej Ententy. „L'Ordre“ stawia nawet pytanie, czy Jugosławia w świetle ostatnich posunięć swej polityki pozostaje jeszcze nadal formalnie i istotnie członkiem Małej Ententy?

Wypalanie niemowlętom nazwisk na plecach

W Kanadzie niemożliwa odtąd zamiana dzieci w szpitalach

MONTREAL. W Kanadzie tak jak i w Stanach Zjednoczonych, gdzie ogromny procent dzieci przychodzi na świat w klinikach i szpitalach, stale spotykać się można było z obawami matek, że im dzieci zamienią. Ażeby ostatecznie uniknąć wszelkiego rodzaju pomyłek, szpital w Vancaver wprowadził system wypalania niemowlętom ich nazwisk na plecach. Wypalania dokonuje się za pomocą chłodzonej wodą lampy kwarcowej, co pozostawia widoczny napis na przeciąg 6 miesięcy, po tym zaś czasie, można napis lampą ponownie wywołać.

Mussolini forsownie odmładza stare, buduje nowe pancerniki

RZYM. Dzienniki informują, że ukończona została już praca nad modernizacją pancernika „Conte Cavour" o wyporności 25.000 tonn. Pancernik zmodernizowany został pod względem szybkości, uzbrojenia i ochrony pancernej. Latem roku bieżącego ukończone zostaną również prace nad modernizacją drugiego bliźniaczego pancernika z wojny europejskiej „Giulio Caesare", po czym spodziewać się należy szybkiego ukończenia modernizacji dwu innych pancerników o tym samym tonażu „Duilio" i „Doria". Niezależnie od prac nad odnowieniem starych pancerników wykończane są dwa nowe okręty liniowe o wyporności 35.000 tonn „Littorio" i „Vittorio Veneto". W niedalekiej przyszłości Włochy będą posiadać łącznie 6 wielkich pancerników.

Następna Olimpiada odbędzie się w sierpniu 1940 r. w Tokio

WARSZAWA (tel. wł.) Wczoraj międzynarodowy komitet olimpijski, obradujący od szeregu dni w Warszawie załatwił pozytywnie sprawę udziału w igrzyskach olimpijskich nauczycieli sportowych. Onegdaj już powziął komitet decyzję ścisłego sprecyzowania tej sprawy, wczoraj zaś postanowił, że profesorowie sportu zasadniczo nie mają prawa uczestnictwa w olimpiadach za wyjątkiem tych nauczycieli, którzy uczą gimnastyki i sportu jako części ogólnego wykształcenia. Pod tę kategorię podpadają na przykład nauczyciele szkół powszechnych. W ten sposób w sensie negatywnym załatwiony został zatarg pomiędzy komitetem olimpijskim a międzynarodową federacją narciarską, która domagała się udziału w igrzyskach olimpijskich profesorów narciarstwa. Komitet żywi przy tym nadzieję, że międzynarodowa federacja narciarska ustąpi ze swego stanowiska pod wpływem tych narciarzy, którzy mogą i chcą brać udział w olimpiadach zimowych. Ponadto komitet olimpijski ustalił wczoraj definitywnie dokładną datę następnej olimpiady, która odbędzie się w Tokio w ostatnim tygodniu sierpnia i w pierwszym tygodniu września 1940 roku. Olimpiada zimowa odbędzie się również w Japonii w tym samym roku w Sapporo.

Pamiętaj! te wielkie wygrane
1.000.000 zł
5 wygranych po 100.000 zł
6 " " 75.000 zł
10 " " 50.000 zł
13 " " 30.000 zł
30 " " 20.000 zł
22 " " 15.000 zł
oraz wiele wygranych poniżej 10.000 zł
czekają na Ciebie
Kup więc Twój szczęśliwy LOS w Wielkiej Szczęśliwej Loterii Eug. KORZUSZARZA
KATOWICE, ul. DYREKCYJNA 10

Tam padła wielka wygrana złotych 100.000 na nr 174.201.

Nurek gdyński wyłowił topielca w zaporze

BIELSKO. Kilkunastogodzinne poszukiwania zwłok Józefa Guni przez nurka Kuźniaka z Gdyni, przeprowadzone w zaporze w Wapienicy, zostały zakończone wydobyciem topielca.

Celem ułatwienia poszukiwań, spuszczono ¾ część wody ze zbiornika. Poszukiwania utrudniała ta okoliczność, że nie można było dokładnie określić miejsca wypadku, gdyż nikt nie widział, jak Gunia tonął.

Dopiero w środę o godz. 10-tej nurek natrafił na zwłoki Guni, zaszyte w sitowiu i przykryte liśćmi, w odległości 8 metrów od zapory, w pobliżu prawego brzegu.

Nurek ujawszy zwłoki z trudem począł wyciągać je na powierzchnię. Gdy znalazł się głową ponad taflą zbiornika, straż pożarna opuściła drabinę, do której przywiązano zwłoki, a następnie wyciągnięto je na brzeg zbiornika.

Kuźniak otrzymał od władz miejskich w Bielsku honoraium w kwocie 2000 zł. Ogółem koszta wydobycia zwłok wyniosły 10.000 zł.

Wydobywaniu zwłok przyglądało się zgórą tysiąc osób.

Pogrzeb Guni odbędzie się w piątek. Zwłoki oddano rodzicom.

Chile nie uznaje Moskwy

SANTIAGO DE CHILI. Izba deputowanych odrzuciła projekt ustawy uznania rządu ZSRR 53 głosami przeciwko 35.

Czystość i świeżość ciała zapewni Ci od POTU PUDER SUDORYN AP. KOWALSKI

Inowrocław-Zdrój w pełni sezonu

Zdrojowisko inowrocławskie położone na Kujawach, leży w obrębie klimatu morskiego, a otoczone jest od północy wielkimi lasami bydgosko toruńskimi. Ma klimat łagodny, umożliwiający wyzyskanie właściwości zdrojowo-leczniczych. Bogate jego źródła wód mineralnych, woda słono-gorzka do picia, kąpiele borowinowe, nowoczesne urządzenia inhalacyjne i wodolecznicze zyskują coraz większy rozgłos, tak, że dzisiaj już Inowrocław Zdrój należy do najpoważniejszych uzdrowisk krajowych. Frekwencja jego wzrasta z roku na rok

Inowrocław-Zdrój gościł już u siebie kuracjuszy z Berlina, Holandii Wiednia i innych miast zagranicznych. I w tym roku sprzyjająca pogoda ściągnęła do Inowrocławia-Zdroju wielką liczbę kuracjuszy. Wśród nich nie brak dużo takich którzy już bawili w Inowrocławiu na kuracji w latach poprzednich. Kto raz zawita do Inowrocławia-Zdroju, ten będzie jego gościem stale. Inowrocław-Zdrój trzeba poznać, by go pokochać. Bo też walory jego są nieprzeciętne. Odległa od dworca o półtora kilometra dzielnica zdrojowa składa się z szeregu will i wzorowo urządzonych pensjonatów. Dzielnica ta żyje swoimi specjalnym życiem oraz rządzi się własnymi prawami, których naczelnym hasłem jest zachowanie ciszy. Z miastem łączy ją piękna asfaltowa ulica, a komunikację utrzymuje stale kursujący autobus. Kompletnie i nawskroś nowocześnie urządzone zakłady lecznicze położone są w przepięknym parku, który upiększa się stale. W parku tym mieszczą się dwa cudownie położone stawy, po których bezszelestnie płyną białe łabędzie.

Nie zapomniano również o godziwych rozrywkach, któreby gościom umilały pobyt w Inowrocławiu-Zdroju. Codziennie przed i po południu koncerty orkiestry w Parku Zdrojowym dają gwarancję pełnego odpoczynku w atmosferze pięknej muzyki.

Wielkim powodzeniem cieszą się specjalne wieczorowe koncerty urządzane dwa razy w tygodniu. Do kulturalnych rozrywek zalicza się wykłady wygłaszane przez specjalistów rozmaitych dziedzin. Wytworne lokale restauracyjne z udziałem najlepszych orkiestr salonowo-jazzowych w Polsce, popularne i na wolnym powietrzu odbywające się t. zw. dancingi na grzybku w Parku Zdrojowym, stale występy Teatru Zdrojowego, wystawy obrazów, fotografiki, różne imprezy artystyczne oraz wycieczki luksusowymi autobusami do Kruszwicy, Biskupina, Torunia, Ciechocinka, nad jeziora janikowskie, strzeliński e i do Brzozy, do głównych ośrodków historycznych Wielkopolski zapewniają stałą i godziwą atrakcję rozrywkową.

Inowrocław-Zdrój posiada wzorowe połączenie kolejowe z całą Polską stanowiąc jeden z głównych węzłów kolejowych na szlaku Katowice — Gdynia.

Na kuracji w Inowrocławiu-Zdroju spotykamy przedstawicieli wszystkich stanów, bo i biedniejszy może sobie na nią pozwolić, gdyż Inowrocław Zdrój, by umożliwić i uprzystępnić wszystkim korzystanie ze środków leczniczych swych zakładów wprowadził u siebie tanie kuracje ryczałtowe. Powtarzamy Inowrocław-Zdrój trzeba zobaczyć — by go poznać. (o)

Szaleniec wymordował siekierą całą rodzinę i powiesił się

Straszny czyn chorej córki

Mieszkańcy jednego z domów przy Hohenzollernstrasse w Bytomiu zaalarmowani onegdaj zostali rozpaczliwym wołaniem o pomoc. Głos dochodził z mieszk. zajmowanego przez 2 kobiety, staruszkę 70-letnią oraz jej 40-letnią córkę. Ponieważ z poza drzwi mieszkania, zajmowanego przez obie kobiety, poczęły przedostawać się coraz to bardziej rozpaczliwe jęki — sąsiedzi wdarli się przemocą do wnętrza, gdzie oczom ich przedstawił się

WSTRZĄSAJĄCY WIDOK.

Na podłodze leżała w kałuży krwi z roztrzaskaną głową staruszka, która wzywała pomocy, nad nią zaś stała córka jej ze skrwawioną siekierą w ręce.

W chwili, kiedy wpadli do mieszkania sąsiedzi, córka usiłowała

RZUCIĆ SIĘ NA NICH Z SIEKIERĄ,

została jednak z niemałym trudem rozbrojoną i w ten sposób uniknięto nie dających się przewidzieć następstw niepoczytalnego zamiaru szalejącej kobiety. Przywołana w międzyczasie policja wszczęła dochodzenia.

Straszliwie poranioną staruszkę przewieziono do szpitala miejskiego w Bytomiu.

STAN JEJ ZDROWIA BUDZI POWAŻNE OBAWY.

Również córkę przewieziono tegoż szpitala, celem poddania jej badaniom lekarskim, zachodzi bowiem przypuszczenie, że

DOSTAŁA ONA POMIESZANIA ZMYSŁÓW

po śmierci ojca, który zmarł pod koniec ub. roku. Od tego czasu bowiem kobieta ta objawiała pewien rozstrój nerwowy. Nie jest więc wykluczone, że swego strasznego czynu dopuściła się ona w zamroczeniu.

*

O wiele straszniejszego w swej ponurej grozie czynu dopuścił się — jak donoszą z Prudnika (Śląsk Opolski) — niejaki Oskar Mader, mieszkaniec wioski pod Würbenthal, położonej w pasie górskim Altvatergebirge. Rzeźnik Mader od dłuższego czasu

CIERPIAŁ NA SILNY ROZSTRÓJ NERWOWY.

Onegdaj nieszczęśliwy człowiek uległ ponownie atakowi, w trakcie którego chwycił siekierę i rozpłatał nią jednym uderzeniem głowę swej żonie, następnie porąbał pogrążonych w głębokim śnie i nic nie przeczuwających swoich dwoje dzieci.

Potworny morderca całej rodziny, kiedy oprzytomniał i zobaczył żonę oraz swoje dzieci na śmierć przez siebie zarąbanych siekierą — z rozpaczy popełnił samobójstwo przez powieszenie.

Związek Pogrzebowy i Dobroczynności Z. z. Katowice

Naszą członkinią

Śp. Pokuta Marta

zasnęła w Bogu, przeżywszy lat 56.

Cześć Jej pamięci!

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dn. 11 czerwca br. o godz. 8.30 ze szpitala Miejskiego przy ulicy Raciborskiej. (8219)

ZARZĄD.

Z posiedzenia Komitetu Ekonomicznego Ministrów

WARSZAWA. Wczoraj w godzinach popołudniowych odbyło się posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Ministrów, na którym powzięto zasadnicze decyzje w dziedzinie motoryzacji, mające na celu ożywienie i ułatwienie zmotoryzowania kraju

Sprawcy kradzieży w firmie Grossmann przed sądem

Katowice, 11 czerwca.

Wszyscy pamiętają jeszcze wielkie kradzieże że w Katowicach, dokonane w lutym br. w składzie jubilera Eisiga Landaua i w składzie galanteryjnym B-ci Grossmann.

Pod zarzutem dokonania tych kradzieży zasiedli wczoraj na ławie oskarżonych przed sądem okręgowym w Katowicach **Edward Wolny** dekarz z Bytomia i **Walter Wolnica,** destylator z Gliwic oraz ich pomocnicy **Szweda Stanisław, Mazurowa Zuoja i Kreisowa Małgorzata.** Nie stawili się na rozprawę oskarżeni o paserstwo w związku z powyższymi kradzieżami Kutner Leon, Moszkowicz Jakób, Wolfowicz Hersz i Salcia, oraz Hachuła Wilhelm i Rudolf.

W nocy z 19 na 20 lutego br. wymienieni mieli się włamać przez piwnicę do składu jubilerskiego Landaua, **skąd skradli różne złote i srebrne przedmioty oraz drogocenne kamienie łącznej wartości 3000 zł.** W zupełnie podobny sposób popełniono kradzież w składzie braci Grossmann. Mianowicie w nocy z 24 na 25 lutego obaj oskarżeni udali się do piwnicy Stanisława Szwedy, murarza z Katowic, który ich tam zamknął, by mogli spokojnie „pracować". **Ze składu Grossmannów ukradli oni różne przedmioty galanteryjne oraz wielką ilość bielizny męskiej i damskiej ogólnej wartości 8382 zł.** Gdy towar był już spakowany wówczas przyszedł Szweda wypuścił ich z piwnicy po czym wspólnie **udali się do Kreisowej, która wskazała im mieszkanie Zuoji Mazurowej jako wygodną melinę gdzie będą mogli przechować skradz. towar i sami przeczekać pierwsze dni pościgu.** W dowód wdzięczności złodzieje część skradzionego towaru „wspaniałomyślnie" podarowali Kreisowej.

Sąd okręgowy po rozprawie przyjął za udowodnione, że Wolny i Wolnica dokonali kradzieży w składzie Grossmannów i za to skazał Wolnego na 4 lata więzienia a Wolnicę na 3 lata. Od zarzutu kradzieży u Landaua sąd oskarżonych uwolnił dla braku dostatecznych dowodów. — Warto nadmienić, że **Walter Wolnica został skazany w Niemczech za zabójstwo policjanta na 15 lat więzienia. Przed odsiedzeniem kary udało jednak uciec do Polski. Po odsiedzeniu kary zostanie on wydany sądom niemieckim.** Stanisława Szwedę sąd skazał na 8 miesięcy więzienia, Lucję Mazurową na 6 miesięcy więzienia z zaliczeniem na 2 lata i 50 zł. gr. grzywny a Małgorzatę Kreisową na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem i 10 zł. grzywny.

Wyścigiem pracy — do potęgi jutra

Rzut oka na teren wystawy w Liskowie.

Przed kilkoma dniami otwarta została w Liskowie wystawa p. n. „Praca i kultura wsi". Echa tej uroczystości rozeszły się szeroko po całej Polsce. Płynęły o niej wieści z głośników radiowych, ze szpalt gazet. — Wracamy do tego tematu raz jeszcze. Wracamy choćby dlatego, że trudno dziś jeszcze stwierdzić, czy całe społeczeństwo przyznała odpowiednią wagę, potrafi wyciągnąć odpowiednie wnioski z tego przejawu twórczej pracy wsi polskiej — jakim jest Lisków.

P. premier, gen. Sławoj-Składkowski, otwierając wystawę „Praca i kultura wsi" powiedział:

„Uroczystość dzisiejszą zaliczyć musimy do uroczystości niezwykłych. Miarą wielkości dzisiejszego faktu jest to, że nieobecny chwilowo w kraju Pan Prezydent R. P. kazał mi zastąpić Go przy otwarciu tej wystawy. Miarą wielkości i ważności tej wystawy dla Polski jest fakt, że Pan Prezydent przyobiecał swój przyjazd tu 13 czerwca na „Dzień Rolnika". W dniu 4 lipca zaś będziemy mieli zaszczyt gościć tu Wodza Naczelnego Marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza".

Dlaczego najwyższe osobistości w naszym państwie jadą do tej wsi kaliskiej? Na czym polega jej ważność dla Polski?

Uprzytomnijmy sobie raz jeszcze czym był Lisków jeszcze przed niespełna 40 laty, i czym jest teraz. Otóż Lisków był jedną z dalszych, bardziej zacofanych wiosek w powiecie kaliskim. Nieurodzajna ziemia, rozdrobnione gospodarstwa, analfabetyzm, rozprzężenie moralne i pijaństwo, częsty głód — składały się na smutny obraz tej zadnej wioski. Do tej to wioski przybył w r. 1900 ksiądz Blizíński, wyznaczony na duszpasterza Liskowa. To był moment przełomowy. Od tej pory zaczyna się w Liskowie budzić życie, zaczyna się budzić patriotyzm krzewiony przez ks. Blizińskiego, patriotyzm życia codziennego, twórczej codziennej pracy chłopskiej. Wyników tej pracy nie potrzebujemy wymieniać raz jeszcze. Wiemy, czym jest dziś Lisków: pierwszą wzorową wsią polską. Słynną na całą Polskę, dostatnią, świetnie zorganizowaną i uspołecznioną placówką życia wiejskiego. **Lisków jest zelektryfikowany, skanalizowany, ma studnie artezyjskie, jezdnię z kostki kamiennej, cementowe chodniki, ma Dom Ludowy, własny młyn, cegielnię, betoniarnię, Bank Ludowy im. Stefczyka, parową mleczarnię spółdzielczą, piekarnię spółdzielczą, kąpiele ludowe, szpital, szkołę powszechną, sierociniec, szkołę rzemieślniczo-przemysłową dla chłopców i szkołę zawodową żeńską i wiele, wiele innych zdobyczy, których wprost wyliczyć nie sposób.**

A wszystko to zostało dokonane nie w jakimś wielkim mieście drogą wielkich kapitałów, drogą wielkich wynalazków, nie jest to rezultat jakichś czynników ekonomicznych, czy krzyżujących się ze sobą interesów, ale tego wszystkiego dokonano na wsi pracą chłopa, kierowaną jedną myślą i potężnym wysiłkiem wielkiego przewodnika — miejscowego duszpasterza.

Cóż za wymowny, cóż za cudowny przykład dla całej Polski!

Bo, jak powiedział p. premier Sławoj-Składkowski — z pracy, dokonanej w Liskowie, można wnioskować „o wartości duszy chłopa polskiego, o wartościach jego pracy codziennej i zdolności jego przeciwstawiania się wszelkiemu przymusowi, wszelkiemu naciskowi. Te wartości trzeba tylko zorganizować, ocenić i użyć je, jak użył ks. prałat Blizíński".

I tylko jedna smutna myśl przychodzi do głowy, zastanawiając się nad piękną uroczystością liskowską. Oto, że wieś taka istnieje tylko jedna. A przecież na każdym odcinku naszego życia przykład Liskowa winien nam świecić, umacniać naszą wytrwałość, naszą wiarę w wartość zbiorowego wysiłku, mądrze kierowanego. Ciemnota, nędza, zacofanie toczą organizm naszych wsi i miasteczek. Ks. Blizíński zapoczątkował wyścig pracy — czas by do wyścigu stanęli i inni. By patriotyzm w słowach zastąpić patriotyzmem codziennej, twórczej pracy. I pamiętać przy tym musimy, że nie ma rzeczy niemożliwych — są tylko mało wytrwali, słabi ludzie.

Józef Piłsudski powiedział kiedyś: „A jeśli w życiu mądra spotka się przestroga — głową muru nie przebijesz — nie wierz temu". Nie wierzymy. Bo Lisków w naszej rzeczywistości, to jest właśnie takie przebicie głową muru.

Kabe.

Gdy dokucza wam reumatyzm...

Jeżeli przy każdym poruszeniu się odczuwacie w stawach dotkliwe bóle, istnieje tylko jedno wytłumaczenie: dolega Wam reumatyzm. Reumatyzm często objawia się gdy kwas moczowy osadza się w stawach.

Istnieją pewne sole, w które organizm Wasz zaopatrzony jest przez naturę. Są one bardzo ważne, ale nie zawsze posiadamy je w dostatecznej mierze.

Sole Kruschen zawierają właśnie te sole; niektóre z nich dopomagają do rozpuszczenia osadu kwasu moczowego, inne zaś wydalają zbyteczne trujące substancje. Sole Kruschen brane codziennie rano stosuje się przy reumatyzmie.

Kup dziś jeszcze flakon Soli Kruschen w najbliższej aptece. Cena zł 2.20 i 1.50

Pan Premier przecina wstęgę, jako znak otwarcia wystawy „Praca i Kultura Wsi" w Liskowie. Obok Pana Premiera stoi twórca Liskowa ks. prałat Blizíński.

Płucami Śląska, Gdynia i Gdańsk —

Pukierzem okręty Rzeczypospolitej

Oto hasło tegorocznego „Tygodnia Morza", który szczególnie uroczyście będzie obchodzony w 8 punktach centralnych, mianowicie w Katowicach, Gdyni i Warszawie.

W Katowicach główne uroczystości „Tygodnia Morza" odbędą się 26 i 27 bm. przy czym z uwagi na zapowiedziany liczny współudział innych organizacji oraz bogaty program obchodu staną się one wspaniałą manifestacją całego śląskiego społeczeństwa, dając wyraz jego pełnej świadomości wielkich zadań w dziedzinie rozbudowy morskiej potęgi naszego Państwa i zdecydowanej woli do zrealizowania tych zadań, wymagających ogromnego zbiorowego wysiłku całego Narodu Polskiego.

Prace przygotowawcze do „Tygodnia Morza" są w pełnym toku. Szczegóły programu będą w niedługim czasie ogłoszone.

Ofiary rozbieganego konia

NICEA. W czasie korsa kwiatowego rozbiegany koń stratował kilkadziesiąt osób. Pięć osób jest rannych, jedna zabita.

Na marginesie

„Polska Zachodnia odwołuje"

(„Kattowitzerce" w odpowiedzi).

Wczorajsza „Kattowitzer Zeitung" zapytuje obłudnie, jak długo „Polska Zachodnia" będzie zamieszczać jeszcze informacje o „rzekomym" prześladowaniu Polaków w Niemczech, które to informacje prostują potem niemieckie władze. Pytanie takie wystosowała pod naszym adresem redakcja Volksbundowego organu nie po raz pierwszy, a tendencja tych pytań jest przejrzysta. Odpowiemy zatroskanemu o naszą prawdomówność redaktorowi krótko: O terrorze bezprzykładnym stosowanym wobec mniejszości polskiej przez administrację, kościół, szkołę, instytucje publiczne i organizacje pisać będziemy tak długo, jak długo terror ten będzie stosowany. Jeśli poszczególne przypadki terroru, o których dowiadujemy się z wiarygodnych źródeł bywają potem w drodze urzędowej „prostowane" — to sprostowanie takie znaczy tyle tylko, że — nie mając możności swobodnej dyskusji, ani możności dostarczenia świadków (z obawy o ich życie), — musimy stosując się do obowiązujących przepisów prawnych zamieścić komunikat. Jeśli z drugiej strony nie prostujemy wszystkich fałszów szerzonych o Polsce przez pisma pokrewne duchem „Kattowitzerce" takie jak n. p. „Ostland", to znowu dlatego, że nie wierzymy, aby prasa niemiecka szczerze traktowała polsko-niemieckie porozumienie prasowe. Dlatego pp. redaktorzy z „Kattowitzer Zeitung" sprostowane wypadki Glazera i in. nie zmienią naszego zasadniczego przeświadczenia o niesłychanie krytycznym położeniu naszych rodaków w obrębie III. Rzeszy, Możemy tylko wyrazić głęboki żal, że porozumienie Berlin — Warszawa i jego pokojowe intencje nie dotarły dotąd ani do Wrocławia ani do Opola.

Ribbentrop konferuje z Edenem

w sprawie bezpieczeństwa kontrolujących okrętów

BERLIN. Koła poinformowane podają, że ambasador von Ribbentrop wraca do Londynu. W czasie swego kilkadniowego pobytu w Niemczech odbył ambasador również rozmowę z kanclerzem Hitlerem w Berchtesgaden. Rozmowa ta dotyczyła przede wszystkim przyszłego załatwienia sprawy międzynarodowej kontroli morskiej na wodach hiszpańskich. Po powrocie do Londynu ambasador kontynuować będzie swe rozmowy na ten temat z min. Edenem, którego odwiedzi już w czwartek, aby ostatecznie wyjaśnić sprawę bezpieczeństwa biorących udział w kontroli okrętów. Zgodne stanowisko w tej sprawie Niemiec i Włoch znane już jest z prasy włoskiej i niemieckiej.

Kanada zbroi się w powietrzu

MONTREAL. Dopiero teraz podaje prasa kanadyjska wiadomość stwierdzającą, że jednym z głównych powodów wyjazdu do Europy w celu udziału w koronacyjnym kanadyjskiego ministra obrony narodowej p. Mackenzie, było to, że ma on oddać wielkie zamówienie zbrojeniowe Kanady firmom angielskim. Po jakiej linii pójdą obecne zbrojenia i jaka ich część zostanie oddana firmom europejskim, tego nie wiadomo. Prasa przypuszcza jednak, że ministerstwo obrony narodowej dąży przede wszystkim do uzupełnienia i udoskonalenia lotnictwa i tak dobrze już wyposażonego.

Wystawa prac uczniów Wolnej Szkoły Malarstwa

im. Aleksandra Gierymskiego w Katowicach

Przyzwyczailiśmy się już prawie do niesłusznie utartej opinii, że Śląsk w pewnych dziedzinach kulturalnych musi „na razie" pozostać w tyle za innymi dzielnicami Polski.

Jest to opinia przede wszystkim niesłuszna, ale poza tym dla niektórych sfer tutejszej (ale nie „tubylczej") inteligencji bardzo wygodna, bo ratyfikująca ich nieróbstwo kulturalne.

Na tym tle (w dziedzinie coprawda dosyć ograniczonej — bo w dziedzinie **wyłącznie kultury plastycznej**) — jakże dodatnio zarysowuje się działalność istniejącej od pół roku w Katowicach Wolnej Szkoły Malarstwa i Rysunku im. A. Gierymskiego, założonej przez krakowskich artystów-malarzy Józefa Jaremę i Czesława Rzepińskiego, znanych z licznych wystaw w kraju i zagranicą oraz z prac przy odnawianiu sal królewskiego Zamku na Wawelu.

Można bez żadnej przesady stwierdzić, że z powstaniem tej placówki artystycznej może się zacząć nowa era dla kultury plastycznej Śląska. Oprócz systematycznej pracy na codziennych kursach malarstwa i rysunków wieczornych, prócz zorganizowania przez kierownictwo szkoły stałych wykładów z historii sztuki, dostępnych dla szerokiej publiczności — Szkoła zorganizowała kilka ciekawych wystaw we własnym lokalu z wstępem wolnym dla zwiedzających, a ostatnio wykazała niezaprzeczalną potrzebę istnienia na miejscu gruncie — urządziwszy bardzo ciekawy pokaz prac swych czterdziestukilku uczniów i uczenic.

Pokaz ten nie tylko likwiduje fałszywą opinię o rzekomej „nieartystyczności" ziemi śląskiej, o „nieurodzajności kulturalnej" naszego przemysłowego centrum, ale jest objawem, który każe z wiarą patrzeć w przyszłość, jest dowodem nieprzeciętnych zdolności adeptów szkoły, składających się w przeważającej części z rodowitych Ślązaków, począwszy od synów górników aż do zaawansowanych amatorów sztuki ze wszystkich niemal zawodów, którzy godziny wolne od pracy zawodowej poświęcają z całą gorliwością studiom malarstwa i rysunku.

Wystawa prac tych uczniów, owianych najprawdziwszym zapałem do sztuki dowodzi jeszcze czegoś więcej: ile może dać już nawet w tak krótkim czasie planowa i współcześnie zorganizowana nauka i każe wierzyć, że już w niedalekiej przyszłości Śląsk dochowa się pokolenia wykształconych i uświadomionych artystów, że Śląsk przestanie wreszcie płacić frycowe w dziedzinie plastyki. W systematycznej pracy w planowych ramach katowickiej Szkoły Malarstwa kształtuje się i uczy się **myśleć rysunkowo i po malarsku** nowe śląskie pokolenie ludzi sztuki i jej miłośników.

Wystawa prac uczniów obejmuje 3 kursy: kurs poranny malarstwa, prowadzony wspólnie przez prof. Jaremę i Rzepińskiego. Kurs popołudniowy dla młodzieży, prowadzony przez prof. Jaremę i kurs wieczorny rysunku prowadzony przez prof. Rzepińskiego.

Na kursie malarstwa zwracają uwagę prace p. **Kittla,** którego martwe natury oraz 2 pejzaże wykazują możliwości artystyczne przejawiające się w dużej zdolności obserwacji kolorowego życia natury.

W pięciu pracach p. **Liwerówny** zaznacza się przede wszystkim intuicja malarska, która podpowiada jej środki wcale śmiałe. Jej „Martwa natura z czajnikiem" należy do jej najlepszych prac.

Bardzo przyjemne wrażenie robi „martwa natura z dziką kaczką p. **Kopystyńskiej,** zapowiadająca duże możliwości rozwojowe. P. **Hoffman** zadwięcza szkole wydobycie się z ponurej palety monachijskich sosów, widocznych we wcześniejszych pracach — i uzyskuje coraz spokojniejszą i jaśniejszą płaszczyznę obrazu (martwa natura z cytrynami).

Utalentowaną uczenicą Szkoły jest p. **Krucakowska** subtelna w miękkim liryźmie ujęcia, podkreślonym ze szczególnym wdziękiem w ładnej „martwej naturze z zielonym dzbankiem".

Prace p. **Zarzyckiej,** malarki, jak widać, już zaawansowanej, stwierdzają dalszy rozwój w kierunku rozjaśnienia palety.

Ciekawą pracą na wystawie jest „akt" p. **Michajdy** odważny w zestawieniach kolorystycznych Martwa natura p. **Strzelczyka** wykazuje zdolności malarskie — szkoda jednak że nie można zorientować się w rozwoju tego ucznia z powodu niewielkiej ilości prac.

Na popołudniowym kursie dla młodzieży na pierwszy plan wybijają się prace utalentowanego abiturienta gimn. p. **Szczepańskiego,** który w swoich harmoniach barwnych uzyskuje szlachetną perłową materię. Martwą naturę z „czajnikiem" i „z cytrynami" to najlepsze jego prace.

Drugim, którego z kolei należy wymienić, jest najmłodszy, bo dziesięcioletni **Jerzy Steńański.** Jego cztery akwarele i szereg rysunków świadczą o wyjątkowych wprost zdolnościach. Przykład **Stefańskiego,** jako też czternastoletnich **Grzegorzka** i **Weinera,** wszystkich synów górników, świadczy najlepiej o możliwościach twórczych śląskiego środowiska.

Ciekawym zjawiskiem w tej grupie jest p. **Faryszewska,** która zaledwie po 6 tygodniach (!) nauki wykazała postępujący w każdej pracy, szybki rozwój w kierunku wzbogacenia swej wrażliwości kolorystycznej.

Bardzo ciekawym zjawiskiem artystycznym są też prace **śp. Helbina,** któremu tragiczna śmierć przerwała zwycięskie przełamywanie przeszkód i chlubne przezwyciężanie **warunków,** stworzonych przez środowisko, na drodze do samodzielności twórczej i sukcesów artystycznych. **Jeszcze to jeden,** niestety, niespełniony do końca przykład szlachetnego uporu i ogromnej, entuzjastycznej energii, jaką objawia lud śląski w walce o własną kulturę.

Kurs wieczorny rysunków — poszczycić się może b. wysokim poziomem. Duża kultura rysunku, widoczna w pracach uczniów, wyrażanie w nich poczucia formy i należytego wyrażania jej środkami rysunkowemi to ogólne zalety tego kursu.

Wybijają się prace p. **Lamperówny,** której miękkość i wibracja linji wykazuje pewien, korzystny zresztą, wpływ prof. Rzepińskiego, p. **Palecznego,** bardzo troskliwego w poszukiwaniu formy, p. **Proskauerówny,** której miękkie przyjemne rysunki tem bardziej zasługują na wymienienie, że autorka ich jest jeszcze bardzo młoda.

Prace p. **Danna** wykazują duże poczucie konstrukcji, a p. **Wistreicherowa** dała bardzo dobry rysunek.

Ogólny rezultat sześciomiesięcznej pracy Szkoły jest niezwykle dodatni. Jest to przedewszystkim zasługą metody, jaką posługują się kierownicy szkoły. **Chodzi im w pierwszym rzędzie o nauczenie myślenia rysunkowo i po malarsku,** chodzi o wyrobienie kultury oka, kultury notowania i porządkowania przebogatych wrażeń jakich dostarcza nam widzialna rzeczywistość, o wyczuwanie najgłębszej istoty światów, twórczej prawidłowości życia poprzez sztukę koloru i linii.

Niema przytym mowy o narzucaniu jakiegokolwiek sposobu widzenia, niema zgleichszaltowania, przeciwnie indywidualności uczniów odcinają się wyraźnie a troskliwa pielęgnacja tych wartości indywidualnych każdego ucznia jest posunięta bardzo daleko.

Wnioski z wystawy są następujące: Wolna Szkoła Malarstwa jest placówką ogromnie pożyteczną; ustanowiła ona datę w rozwoju kultury śląskiej i jej dziełem jest wydobycie i pokazanie nieznanych ani szerszemu ogółowi polskiemu, ani nawet społeczeństwu śląskiemu—olbrzymich możliwości istniejących w środowisku śląskim stwierdzających, że środowisko to zdolne jest do wzięcia udziału w odpowiedzialnym dziele rozwoju kulturalnego Polski, trzeba tylko umieć do niego podejść i dać mu możność pracy.

W pokazaniu i stwierdzeniu tego faktu największa jej zasługa. **Janusz Woźniakowski.**

Echa losowania miliona

Wspominaliśmy już o tym, że jedna z ćwiartek numeru 104217, na który w ostatnim dniu ciągnienia czwartej klasy trzydziestej ósmej Loterii Klasowej padła główna wygrana — milion złotych, była własnością ubogiej krawcowej, p. Franciszki Cieślak z grona robotnic pewnej fabryki lwowskiej. Poniżej podajemy fotografję p. Cieślak

oraz jednej z jej współniczek p. Marii Majewskiej, która w pewnym procencie należy do wygranej

Inną znów ćwiartkę tegoż losu posiadał p. Stanisław Szurek woźny w cukrowni „Chybie" w powiecie bielskim na Śląsku Cieszyńskim. Ze swej skromnej pensji musiał p. Szurek nie tylko utrzymywać siebie, ale pomagać swej matce staruszce i niezamężnym siostrom

Pan Szurek zamierza nabyć w Chybiu nieruchomość i stworzyć sobie własny warsztat pracy. A przecież wszystkim ożenił się, bo ma już narzeczoną, ale brak środków nie pozwalał mu na założenie ogniska rodzinnego.

Nie potrzebujemy dodawać, że p. Szurek zaopatrzył się niezwłocznie w los do pierwszej klasy trzydziestej dziewiątej Loterii, gdyż ciągnienie rozpoczyna się już 22 bież. miesiąca.

Pamiętaj, że zmniejszysz bezrobocie, popierając wyroby krajowe!

Zakończenie kursu lotów ciągowych za samolotem

Pod koniec ubiegłego tygodnia zakończony został zorganizowany przez Śląski Okręg LOPP kurs lotów szybowcowych ciągowych za samolotem. Kurs udał się nadspodziewanie, czego dowodem jest fakt, że ukończyło go 30 pilotów w liczbie tej 14 ze Śląska. Uczestnicy przybyli na kurs ze wszystkich stron Polski. Przeszkolenie w lotach ciąg wych za samolotem jest dla pilotów szybowcowych ogromnie ważne, gdyż umożliwia im loty nad terenami płaskimi ze startem na lotnisku.

Obecni na kursie piloci reprezentowali wysoką klasę pilotażu, gdyż wymagane min. m. lotów wynosiło 15 godzin lotów żaglowych. W ramach kursu dokonano kilku przelotów z lądowaniem na miejscu startu i osiągnięto kilkakrotnie znaczne wysokości dochodzące do 2100 m nad poziom startu.

ADAM NASIELSKI.

Argonauta z Chicago

7) —o—

— Mój Packard czeka przed hotelem. A co do pieniędzy — proszę nie być śmiesznym. Niech mnie pan lepiej poczęstuje Cortez'em, kapitanie.

Podał jej cenną papierośnicę, wysadzaną rubinami, pamiątkę po ojcu, a ona spojrzała na nią tak niedwuznacznie i dziwnie — że Jaz zbuntował się. Niech się dzieje co chce. Panna Murray nie wierzy mu — więc się przekona. W końcu, nie wielka to różnica: być skazanym za szalbierstwo w hotelu, czy w restauracji Petit Gourmet. Co się ma stać, proszę... W najlepszym wypadku miss Murray lub jego papa zaplacą i ekscentryczna panna nauczy się stronić od łatwych znajomości z takimi panami jak Jaz Kent. Miał przecież czyste sumienie — dwa razy powtórzył jej szczerą prawdę.

Po tym rozumowaniu ulżyło mu trochę. Pomimo to zawahał się:

— Oto mój numerek do szatni.

Patrzał jej prosto w oczy:

— Czy pani się we mnie przypadkiem nie zakochała od pierwszego wejrzenia? Po takiej ekscentrycznej...

Jej głośny śmiech przerwał mu w połowie zaczętego zdania. Aż łzy ukazały się w jej oczach.

— Dobry dowcip, kapitanie! Najlepszy, jaki słyszałam w tym roku. Ja i... zakochałam. Cudowne!

Nie rozumiał, co w tym było takiego cudownego, ale było mu po prawdzie wszystko jedno. Widząc jej wyczekujące i wymowne spojrzenie, przeprosił, skłonił się i udał się do szatni. W hallu, przed lustrem pomógł jej włożyć płaszcz. W windzie nie odezwał się ani słowem.

Na parterze portier skłonił się im aż do samej ziemi i z uśmiechem mrugnął do płatniczego:

— Pan kapitan Jazon Kent ma jeszcze dziś ważną konferencją i szkoda mu czasu.

Płatniczy nie odpowiedział uśmiechem i spojrzał surowo na portiera.

— Używanie sarkazmu nie wchodzi w zakres pańskich kompetencyj, panie portierze. Zna pan instrukcje dyrekcji. Kapitan Kent wynajął u nas najdroższy apartament — reszta to jego rzecz. Jeżeli mówił panu, że ma konferencję...

Portier spuścił powieki zażenowany...

Przed portalem największego na świecie hotelu, Jazon Kent zawahał się po raz wtóry. Znów miał ochotę uciec po prostu.

— Do Petit Gourmet, Bob!

I omal nie wciągnęła Jaza do wnętrza. Olbromny wóz miss Murray był przepiękny i wygodny, lecz gdy ruszyli, Jazon Kent miał wrażenie, że usiadł na rozpalonej blasze.

ROZDZIAŁ IV.

Zdziwiony Jaz.

Zegar wieżowy na Public Library wskazywał wpół do jedenastej, gdy auto zatrzymało się przed neonową reklamą na N 615 Michigan Boulevard przed ładnym i dyskretnym frontonem restauracji. „Petit Gourmet" jest jednym z najpopularniejszych „night-bars" w Chicago i ruch zaczyna się tu dopiero około północy. To też wejście na salę miss Murray i Jaza nie zwróciło niczyjej uwagi. Dziennikarka skierowała się od razu do jednej z bocznych loż. Jej pewność siebie oraz całe zachowanie wskazywało, że nie jest to po raz pierwszy.

Nie dałoby się to powiedzieć o Jazonie. Zdenerwowanie wzmogło się, gdyż sytuacja zaczynała być okropna. Naprawdę, nie umiałby wyjaśnić, co go właściwie zatrzymywało przy tej kobiecie i dlaczego zgodził się pojechać do luksusowego dancingu bez grosza przy duszy!

Zaledwie więc zajął miejsce przy stoliku, a już nachylił się do twarzy miss Murray, jakby bał się, że ich ktoś podsłucha, choć loża była pusta:

— Uprzedzam panią po raz ostatni, że nie mam przy sobie pieniędzy. Gdy przyjdzie do zapłacenia rachunku — będzie awantura i zaaresztują mnie.

— Wierzę, że pan nie wziął pieniędzy i jeszcze raz przyznaję, że pomysł jako eksperyment — jest świetny!

— Ja i w hotelu nie posiadam pieniędzy. Jestem nędzarz i bezrobotny, proszę pani.

— Dwa razy powtórzony dowcip bledniе i nie ma wartości. Powiadam, że...

Zamilkła, albowiem w szparze kotary ukazał się wystraszony kelner o typowo bezwyrazistej twarzy. Jaz spojrzał zupełnie odruchowo na swą towarzyszkę i podał jej drugą kartę, wręczoną mu przez kelnera. Niech ona zamawia — będzie mógł potem zwalić na nią płacenie — bo jakże inaczej, do licha!

— Dla mnie Martini i biszkopty.

— A dla szanownego pana?

— To, co zamówiła pani.

Kelner skłonił się i zniknął. Jaz zerknął nieznacznie na cennik win, umieszczony pod szkłem stolika. Vermouth Martini — trzynaście dolarów. Za usługę dolicza się dziesięć procent. Skąd on to wyczarował na litość boską. Ale skoro już stało się — to trudno. Wypije czy nie, zamówione trzeba będzie zapłacić. Zimno mu się zrobiło na samą myśl — ale szczypta optymizmu, jaka jeszcze pozostała, osłodziła goryczę zdenerwowania. Opanował twarz i spróbował się uśmiechnąć — lecz skąd! — nie idzie. Łatwiej chcieć, niż zrobić.

Przesunął językiem po wyschniętych wargach i zdawało mu się, że ma gorączkę. Żadna kabała — jeszcze zemdleć tu z wrażenia, po raz pierwszy w życiu. A może jednak wstać, nie próbować przekonywać tej ekscentrycznej — powiedzmy, lekko zwariowanej — córeczki milionera (a nuż ta baba, jak najęta, pomimo Packarda, wszystko możliwe), przeprosić ją pod normalnym pozorem, odebrać palto w szatni, wydzwonić Cliffa z hotelu i nurat bracie — póki nie będzie awantura, bodaj na włóczęgę. I byłby tak może uczynił, gdyby nie świadomość — że nie miał nawet centowej monety na telefon, a przybycie o tej porze do Stevensa i wyjście w towarzystwie służącego, może się jednak wydać podejrzane. Źle, jak pragnę zdrowia

Ze śląskich kopalń i hut

Strajki i zatargi o płace na przestrzeni wieków

Słowo „strajk" jest określeniem względnie nowym. Pojawia się ono poraz pierwszy w 1864 roku. Przedtem dla określenia tego samego pojęcia, używano słów „zmowa", „porozumienie" itp.

Zatargi o płace i zbiorowe „zmowy" w sprawie wstrzymania się od pracy, czyli strajki, znane były od dawna. W Paros wzniesiono w VI wieku przed Chrystusem **pomnik na cześć miejscowego zarządcy,** który doprowadził do porozumienia między robotnikami i pracodawcami, istotą którego było ustalenie kompromisowej taryfy płac, czem przyczynił się do zażegnania wybuchu strajku.

Święty Augustyn aprobuje strajk jako

SŁUSZNĄ BROŃ W WALCE O SPRAWIEDLIWE PŁACE.

W jednym ze swych dzieł wielki ojciec kościoła mówi z oburzeniem o licznych przedsiębiorcach, którzy odmawiają robotnikom słusznej zapłaty — i staje na stanowisku, że w tych warunkach należy pozwolić robotnikom **zdobyć siłą to, co im się należy.**

W dawnym państwie rzymskim klasa robotnicza składała się przeważnie z niewolników. Nieliczni pracownicy wolni zgrupowani byli, według zawodów, w tak zwane kolegia,

RODZAJ SYNDYKATÓW ZAWODOWYCH,

do których potrafili wślizgać się także niewolnicy. Z biegiem czasu organizacje te stały się niewygodne dla rządu. Juliusz Cezar zniósł je całkowicie, spychając zaczątki ówczesnego ruchu zawodowego do podziemi. W okresie średniowiecza klasa robotnicza zachowała naturalną tendencję do zrzeszania się. Król Ludwik panujący na początku IX wieku, zniósł organizacje tego rodzaju w części swego władztwa, znanej później pod nazwą Flandrii. W XIII w zakazy te, rozszerzone przez poszczególnych książąt, obowiązywały nadal, a nawet zostały zaostrzone. Ordonanse ówczesne surowo zabraniają wszelkiej

„ZMOWY NA SZKODĘ PANÓW LUB DOBRA OGÓLNEGO".

Działaniem na szkodę ogółu nazywano porozumienie się robotników co do odmówienia pracy na warunkach dotychczasowych i żądania wyższego wynagrodzenia, oraz zmuszania innych robotników do przyłączenia się do porozumienia.

Musiały te wypadki zdarzać się dość często, skoro w XIII w. występowano przeciwko nim w licznych rozporządzeniach królewskich i książęcych. Około połowy XVI w. agitacja wśród robotników wzrosła, dochodząc niekiedy do wrzenia rewolucyjnego. Trudno tu nie dostrzec wpływów

WIELKIEGO PRZEWROTU SOCJALNEGO,

przez który przeszły Niemcy w okresie reformacji, a zwłaszcza w latach 1523—1525. Wojny chłopskie w Niemczech były w istocie swej wielką rewolucją społeczną, która poruszyła wszystkie warstwy narodu. **Drakonze, klasa najbardziej oświecona i politycznie najlepiej wyrobiona, stanęli w pierwszym szeregu walczących o prawa dla szerokich rzesz pracujących. W r. 1539 rozsądzowani przez swych kolegów z Bazylei, drukarze lugduńscy (Lyon) ogłosili strajk, który trwał 4 miesięcy.** Już wówczas, jak świadczy o tem raport komisarza królewskiego, który napróżno zabiegał o zlikwidowanie strajku, posługiwano się

TERRORREM W STOSUNKU DO ŁAMISTRAJKÓW.

W tym samym mniej więcej czasie drukarze paryscy rozpoczęli **strajk na znak protestu przeciwko przyjmowaniu przez właścicieli dru**

karń nadmiernej ilości uczniów i ograniczaniu pracowników wykwalifikowanych. Właściciele drukarń wystąpili ze skargą do króla, który 31 sierpnia 1539 r. wydał edykt, składający się z 17 art., zawierający szczegółowe postanowienia, dotyczące prawa i formy zrzeszeń, normujących warunki pracy itp. Był to

PIERWSZY AKT USTAWODAWSTWA SOCJALNEGO W DZIEJACH EUROPY.

Wielka rewolucja i jej hasła o wolności, równości i braterstwie wprowadziły w pierwszym zwłaszcza okresie rozprzężenie w zakładach przemysłowych. Rada m. Paryża, czytamy w dekrecie wydanym w drugim roku rewolucji, 22 kwietnia 1791 r., otrzymała doniesienia o wydawaniu przez robotników samowolnych zarządzeń co do wysokości płacy, czasu pracy itp. W wielu wypadkach wysunięto

ŻĄDANIE RÓWNEGO ZAROBKU DLA WSZYSTKICH ROBOTNIKÓW.

Dekret rady paryskiej zajmuje w tej sprawie takie stanowisko: „wszyscy obywatele są równi wobec prawa, nie ma natomiast równości uzdolnień, talentu i sprawności. Natura tego nie chciała. Wobec tego **nie może być mowy o równości zarobków".** Gdy w kilka miesięcy później dochodzi w licznych przedsiębiorstwach do strajku, komitet zbawienia publicznego występuje ostro przeciwko agitatorom strajkowym **i zakazuje wszelkich zgromadzeń i porozumień robotniczych.** W wyjątkowych wypadkach za pozwoleniem komisarza pracy wolno było robotnikom zgromadzić się dla sformułowania żądań, które musiały być przedstawione administracji danego przedsiębiorstwa, a dopiero w ostatniej instancji komitetowi publicznego zbawienia. Zgromadzenia te mogły się odbywać w godzinach przed lub po pracy.

Pamiętaj!

22 czerwca

może być dniem przełomowym w Twoim życiu!

W tym dniu rozpoczyna się

ciągnienie I-ej klasy 39 loterii

Zakup natychmiast Twój szczęśliwy los

w słynnej kolekturze

BRACIA SAFIER KRAKÓW RYNEK GŁ. 6.

Ogólna suma wygranych wynosi 24.570.000,— zł

Zamówienia załatwia się odwrotną pocztą. Konto P. K. O. 414.400

7708

Kopalnia złota sprzed 3 tys. lat

Niedawno odkryto w Kazakstanie w pobliżu Aralskiego Morza, kopalnie złota, które były eksploatowane przed trzema tysiącami lat i które zawierają jeszcze obfite pokłady tego drogocennego kruszcu. W toku prac znaleziono w tej kopalni szkielety dwóch górników, jak o tym świadczą narzędzia górnicze, które leżały obok szkieletów.

Poprawa w górnictwie a kolej

Przemysł górniczy w Polsce przeżywa obecnie okres poprawy. Czy jest to poprawa stała, czy też koniunkturalna — trudno obecnie przesądzić. Faktem jednak jest, że skoro w roku ub. na wiosnę kopalnie stosowały świętówki, to w okresie wiosennym bieżącego roku świętówki, tak jak prawie nie istnieją i zmniejszyły się również turnusy. Niektóre kopalnie starają się załogi swe utrzymać na stałym poziomie i ubytek załogi uzupełniają, już to przez powoływanie robotników z turnusu, już to przez przyjmowanie robotników w mniejszych ilościach dla uzupełnienia załogi.

Jeden kłopot mają obecnie kopalnie i to dość poważny, Mianowicie odczuwają brak dostatecznej ilości wagonów pod węgiel na eksport. Kolej tłumaczy się tym, że wiele wagonów towarowych zajętych jest obecnie pod transport rudy i tym, że pewne ilości wagonów znajdują się w warsztatach reparacyjnych. Ponieważ kampania jesienna w górnictwie zapowiada się dobrze, jak można wnioskować z obecnej wiosennej sytuacji na kopalniach, istnieje przeto niebezpieczeństwo, że kiedy koleje rozpoczną na jesieni przewóz płodów rolnych, trudności w dostawie wagonów dla kopalń mogłyby być daleko większe, aniżeli to obserwujemy obecnie. Należy przeto zawczasu pomyśleć o tym, by jesienna i zimowa kampania w górnictwie zastała kolej przygotowaną na zwiększone ilości wagonów zapotrzebowanych przez kopalnie.

J. A. Szczepański

W krainie suszy i pustyni

W poprzednich moich korespondencjach z Ameryki Południowej do „Polski Zachodniej" znajdowałem się w skórze alpinisty, opisywałem własne i kolegów wejścia na wysokie niezbadane szczyty, starałem się dać pełny obraz tej II polskiej wyprawy w Andy, w której dane mi było wziąć udział. W kilka trudnych tygodni wypełniliśmy nasze wielostronne zadania — mogliśmy wracać. Teraz więc należy się jeszcze Czytelnikom trochę opisów krajów, które zwiedziliśmy, już nie opisów wysokogórskich, lecz wogóle podróżniczych.

Od strony wschodniej, argentyńskiej, przybyliśmy w Andy, z prowincji **Catamarca,** najuboższej i najbardziej dzikiej prowincji całej Argentyny. Spotkaliśmy wielu Polaków w mieście stołecznem Buenos Aires i w prowincji Buenos Aires, wybieraliśmy się odwiedzić znane ludne kolonie polskie w terytorium Misiones (Argentyna dzieli się administracyjnie na pełnoprawne prowincje, wyposażone w znaczny samorząd miejscowy, własne rządy i własne sejmy krajowe — oraz na terytoria, rządzone centralistycznie z Buenos Aires; terytorium awansuje na prowincję gdy osiągnie wymagane minimum zaludnienia, 100 tysięcy mieszkańców) — **w Catamarce** nie odkryliśmy już żadnego polskiego emigranta-polonisty. I nic w tym nie ma dziwnego, skoro kraj ten — zresztą przeciwnie niż reszta republiki — znajduje się w coraz gorszem położeniu ekonomicznym. Kurczą się z roku na rok obszary gdzie uprawnych, wyludniają się wsie i miasteczka, ludność emigruje na wschód, do uprzemysłowionych prowincyj **Salta, Jujny i Tucuman,** gdzie znajduje zajęcie przede wszystkim na polach, przy wciąż rosnącej uprawie buraków cukrowych.

Przyczyną ekonomicznego podupadania Catamarki są

GROŹNE I ZATRWAŻAJĄCE ZMIANY KLIMATYCZNE, CORAZ WIĘKSZA SUSZA I WYSYCHANIE WÓD GRUNTOWYCH

Do Catamarki coraz rzadziej i skąpiej dociera ją burze i opady andyjskie. Suchy już z natury klimat zmienia się więc w klimat zdecydowanie pustynny; ta posucha sięga już i do brzeżnych łańcuchów górskich, które również choć nawet do 6000 m wysokie, coraz mniej wód wysyłają w niziny. To też emigracja przybiera znaczne rozmiary: departament (powiat) **Ancasti** miał w 1895 r. przeszło tysięcy mieszkańców, obecnie liczy już tylko nie pełne 5 tysięcy, departament **Ambato** z 3.100 mieszkańców w końcu ub. wieku spadł na 2.600 w roku 1934 tym I t. d.

Rząd prowincji jest niezaradny i ubogi, więc i go przytem interesuje t. zw. „polityka" (tj. osobiste spory i ambicje różnych lokalnych kacyków, osłonięte pozorami walk programowych) niż racjonalne wysiłki celem poprawy gospodarczej. A stolica jest daleko (półtora tysiąca km odległości i półtorej doby podróży pociągiem) prędzej z niej wykałaczą pieniądze na swe potrzeby prowincje bliższe i ostatecznie ważniejsze dla całokształtu życia Argentyny. I tak sobie wegetuje prowincja **Catamarca,** obszar równy wielkością trzem województwom w Polsce, a zamieszkały zaledwie przez 140 tysięcy ludzi, kraj, gdzie diabeł mówi dobranoc, kraj gauczosów, małych, rozsypujących się miasteczek, prymitywnych bankrutujących kopalń, kraj jałowych gór, podgórskich pustyń i wymierających oaz.

SŁOŃCE W NIEM LATEM PRAŻY NIELITOŚCIWIE, ZIMĄ WIEJĄ GWAŁTOWNE WICHRY I JEST CZASEM CHŁODNO, ALE SUCHO RÓWNIE, JAK LATEM.

Z tego kraju smutku i zapomnienia, z tego kraju wrogich pustynnych wyżyn, z których uciekają najwytrwalsi (choć w głębi gór tutejszych kryje się niejedna wspaniała możliwość rozwoju, w tem tak cenna jak pokłady złota i miedzi) — przedostajemy się przez góry do **Chile,** z którym Catamarca sąsiaduje na całej swojej granicy zachodniej. Niegdyś istniał tu żywy ruch graniczny, ciągnęły karawany handlowe i przekradali się przemytnicy z towarem. Projektowano też wówczas budowę kolei, któraby przez **Przełęcz San Francisco** (4900 m) połączyła Catamarkę z Chile, a temsamem stała się jeszcze jednym łącznikiem Atlantyku z Pacyfikiem (a zarazem najwyżej położoną koleją żelazną na świecie), zaczęto budowę drogi bezdrożnej... Dewaluacja pieniądza chilijskiego i kryzys górniczy i hodowlany przerwały ruch handlowy, inicjatywę „czynników miarodajnych" i zapobiegliwość przemytników (przestały się opłacać), porzucono piękne marzenia o kolejach i gościńcach. Dziś żyje sobie Catamarka własnem, cichem życiem, a przylegająca do niej ze strony chilijskiej prowincja **Atacama** własnem. Nawet w Ameryce można znaleźć takie zakątki zapadłe, zaniedbane, bez nadziei na lepszą przyszłość.

PO STRONIE CHILIJSKIEJ JEST INACZEJ.

Wprawdzie i w Chile prowincja **Atacama** nie należy bynajmniej do terenów najbogatszych i najhojniej przez naturę uposażonych — ale w każdym razie nie jest ona zaniedbanym odłogiem lecz bierze czynny udział w tym imponującym rozwoju i rozkwicie, który cechuje dzisiejszą Amerykę Południową. Bo nie trzeba przypuszczać, że posępny obraz Catamarki, który powyżej naszkicowałem, jest charakterystyczny choćby dla niektórych krajów Ameryki Południowej. Ten bogaty, olbrzymi kontynent, o którym niegdyś powiedziano, że jest „lądem przyszłości dla ludzkości" —

USPRAWIEDLIWIA W PEŁNI SWĄ OPINIĘ ZIEMI OBIECANEJ DLA EMIGRACJI EUROPEJSKIEJ.

Nawet tak zacofane kraje jak Paragwaj, Boliwia czy Wenezuela rozwijają się niepowstrzymanie. Cóż dopiero mówić o państwach bardziej postępowych jak Brażylia, Argentyna, Urugwaj, Chile! Chyba każdy może dla siebie w Ameryce Południowej znaleźć warsztat pracy i zarobkowania. Ważną przeszkodą jest zato klimat tego lądu, w wielu, jeśli nie w większości obszarów szkodliwy i niezmiernie trudny dla europejskiego przybysza. Dlatego wybór odpowiednich terenów kolonizacyjnych jest zawsze zadaniem szczególnie trudnem i odpowiedzialnem.

Prowincja **Atacama** wzięła swe miano od nazwy sławnej, odstraszającej pustyni wysokogórskiej, **Puna de Atacama.** Południowe krańce tego południowo-amerykańskiego Tybetu zwiedziłem w ramach naszej wyprawy w Andy i opisywałem już wówczas Czytelnikom. Nieco wyżej ku północy należy Atacama do najbardziej suchych obszarów na kuli ziemskiej:

DESZCZ PADA TU RAZ NA DZIESIĘĆ LAT!

To też krajobraz odznacza się niewysłowioną grozą i dzikością: żadna smuga zieleni nie ożywia tu martwoty stalowych, poszarpanych gór i głębokich dzikich wąwozów. Prosto z oceanu wyrasta wielokrotny mur Kordylierów, najpierw jako **Cordillera de la Costa, Góry Przybrzeżne,** później jako coraz wyższe i surowsze łańcuchy. Przez te masywy przebiegają walne doliny, sto, dwieście kilometrów długie. Zaledwie parę rzek, potrafi się tu z najwyższych gór, przebić przez pasy pustyń ku Pacyfikowi. Najważniejsza z nich, **Rio Copiapo** czerpie swe wody z lodowców i śnieżnych **Gór Śnieżnych** i daje życie miastu **Copiapo,** stolicy Atacamy.

W ramach mej podróży po Chile poznałem chilijskie **Nevados,** poznałem wulkan, dolinę, rzekę, ozę i miasto **Copiapo,** poznałem martwy kraj pomiędzy Copiapo a basenem wielkich jezior słonych. I po drodze spotykałem ludzi i osiedla. Bo nie należy mimo wszystko sądzić, że kraj ten, choć tak nieprzyjazny ludziom, jest zupełnie opuszczony i bezludny. Przeciwnie, życie w nim jest wytężone i rozwija się, a sprawiła to inna tajemnica:

BOGACTWA KOPALNIANE JEGO JAŁOWYCH, WYSOKICH GÓR.

84) (Ciąg dalszy).

Czasami krzyk niemowlęcia z oddalonej izby rozległ się wśród wrzawy karczmnej. Był chłopczyk, najmłodsze dziecko, które Thenardierowa powiła jednej z poprzednich zim, „nie wiedząc w jaki sposób — mówiła — chyba z zimna"; miał niespełna trzy lata. Matka kar miła go sama, ale nie kochała. Gdy zawzięty krzyk dziecka stawał się nieznośny, Thenardier odzywał się do żony: — Twój syn wrzeszczy, zobacz tam czego chce. — Ba — odpowiadała matka — nudzi mię.

I opuszczony dzieciak w dalszym ciągu krzyczał wśród ciemności.

Uzupełnienie dwóch portretów

Dotychczas w tej książce widzieliśmy Thenardierów tylko z profilu; nadeszła chwila obejść tą parę dokoła i przyjrzeć im się ze wszystkich stron.

Thenardier skończył lat pięćdziesiąt; pani Thenardier zbliżała się do czterdziestki, która jest pięćdziesiątką kobiety; tym sposobem była równego wieku z mężem.

Zupełne czytelnik z pierwszego spotkania zachował w pamięci tę Thenardierową, wysoką, jasnowłosą, czerwoną, tłustą, miesistą, kanciastą, ogromną i ruchliwą; jakeśmy już powiedzieli, należała ona do rasy dzikich kolosów, które na jarmarkach uginają się pod ciężarem kamieni, zawieszonych na włosach. Wszystko do niej w domu należało: słanie łóżek, sprzątanie w izbach, pranie gotowanie, deszcz, pogoda, djabel. Jedyną służącą miała w Cozecie Mysz na usługach słonia. Na jej głos wszystko drżało, szyby, sprzęty i ludzie. Szeroka jej twarz, upstrzona piegami, wyglądała jak warzachew. Miała brodę. Był to ideał dragala, przebranego po kobiecemu. Klęła okrutnie. Chełpiła się z tego, że pięścią gniecie orzechy. Gdyby nie romanse, które czytała i które nadawały jej dziwaczną postać mizdrzącej się ludożerczyni, nikomu by nie przyszło do głowy powiedzieć o niej: — To kobieta. — Thenardierowa była jakby owocem panny zaszczepionej na przekupce. Gdy gadała, mówiono: to żandarm; gdy piła, wołano: to woźnica; gdy biła Cozetę, szeptano: to kat. Gdy usnęła, jeden ząb sterczał jej z gęby otwartej.

Thenardier był mężczyzną niskim, chudym, wybladłym, suchym, kościstym, wątłym, wyglądał na chorego a zdrów był jak ryba; to początek jego hultajstwa. Zwykle uśmiechał się przez ostrożność, był grzeczny prawie ze wszystkimi, nawet z żebrakiem, któremu odmawiał szelaga. Spojrzenie miał kuny, a minę literata. Bardzo był podobny do portretów księdza z Delille. Dla przypodobania się pijał z furmanami. Nikt nigdy go nie mógł spoić. Palił ogromną faikę. Nosił bluzę, a pod nią starą, czarną kamizelkę. Miał pretensje do literatury i do materializmu. Na poparcie czegokolwiek chętnie wspominał pewne nazwiska, jak: Voltaira, Raynala, Parny i, rzecz dziwna, św. Augustyna. Mawiał nawet, że ma swój system. Zresztą łotr i oszust. I filozof. Zdarzają się takie odcienie. Czytelnik sobie przypomina, że utrzymywał, jakoby służył w wojsku; opowiadał z pewną chełpliwością, że pod Waterloo, będąc sierżantem w szóstym czy dziewiątym jakimś lekkim pułku, sam przeciw całemu szwadronowi huzarów śmierci osłaniał swą piersią wśród gradu kul i ocalił „generała niebezpiecznie ranionego". Stąd ów płomienisty szyld na jego murze i nazwa karczmy „Sierżanta z pod Waterloo". Był liberałem, klasykiem i bonapartystą. Podpisał składkę na Przytułek Inwalidów. W wiosce mówiono, że się sposobił dawniej na duchownego.

Sądzimy raczej, że poprostu kształcił się w Holandii na oberżyste. Łotr ten skomplikowanej natury, według wszelkiego prawdopodobieństwa, był Flamandczykiem we Flandrii, Francuzem w Paryżu, Belgiem w Belgii, wszędzie jak w swoim domu. Znamy jego rycerski czyn pod Waterloo. Widzimy, że przesadzał trochę. Przebiegli, wykręty, awanturnictwo były jego żywiołem: podarte sumienie wiedzię do życia rozpasanego, prawdopodobnie w burzliwej epoce 18 czerwca 1815 roku, Thenardier należał do tej odmiany kramarzy - włóczęgów, o której już mówiliśmy, snujących się wszędzie, sprzedających tu, kradnących tam, podróżujących z żoną i dziećmi w jakiejś starej dryndulce, zwykle za wojskiem w pochodzie, instynktowo czepiając się armii zwycięskiej. Po skończonej kampanii, mając, jak mówił, „certum quantum", założył garkuchnię w Montfermeil.

To certum quantum złożone z sakiewek, zegarków, pierścieni i krzyżów srebrnych, zebranych w czasie żniwa w bróżdach zasianych trupami, nie stanowiło wielkiej sumy i niedaleko zaprowadziło markietana przemienionego na karczmarza.

Thenardier miał w ruchach coś prostolinjnego, co, gdy kłał, przypominało koszary, a gdy się żegnał — seminarium. Był płynnym gadułą. Udawał uczonego, ale bakałarz zauważył, że „strzelał byki". Wybornie komponował rachunki podróżnych, ale wprawne oko nieraz dostrzegło błędy ortograficzne. Thenardier był skrytv, podstępny, niewstrzemięźliwy, rozwiązły i przebiegły. Nie gardził służącemi, i to było przyczyną, że ich żona już nie trzymała. Olbrzymka była zazdrosna. Zdawało jej się, że o tego chudego i żółtego człowieka dobijają się wszystkie kobiety.

Nadewszystko celujący w chytrości i równowadze, Thenardier był łotrem z rodzaju umiarkowanych. Gatunek to najgorszy, bo zmieszany z obłudą.

Nie idzie za tem, by Thenardier nie był czasami zdolny do gniewu, przynajmniej takiego, jak jego żona; zdarzało się to wszakże rzadko, a wtedy miał uraze do całego rodzaju ludzkiego; gdy w nim palił się ognisty piec nienawiści, należał do tych ludzi, co wiecznie się mszczą, oskarżają lada przechodnia o wszystko, co na nich spadnie, i zawsze gotowi są cisnąć na pierwszego lepszego, jako słuszny zarzut, wszystkie swoje zawody, bankructwa i klęski całego życia; gdy to wszystko wrzało w nim i kipiało w ustach — zaiste był straszny. Biada temu, na kogo spadła jego wściekłość.

Oprócz innych przymiotów, Thenardier był uważny, przenikliwy, milczący, lub wymowny, stosownie do potrzeby a zawsze bardzo rozumny. Spojrzenie jego przypominało marynarzy przywykłych do mrużenia oczu, patrząc przez lunetę. Thenardier był stworzony do władzy.

Każdy nowoprzybyły, wchodząc do garkuchni, mówił, patrząc na Thenardierową: — Oto gospodarz domu. — Nieprawda. Nie była nawet gospodynią. Gospodarzem i gospodynią był mąż. Ona wykonywała, co on rozkazał. Kierował wszystkiem jakimś magnetycznym wpływem, niewidzialnym a ciągłym. Dość mu było rzec słówko, niekiedy skinąć tylko: mastodont wykonywał ślepo. Nie domyślając się tego wcale, Thenardierowa miała swego męża za istotę wyjątkową i wszechwładną. I ona miała właściwe sobie cnoty; choć się niekiedy nie zgadzała z „panem Thenardierem" — przypuszczenie zresztą niemożliwe — nigdy nie mówiła otwarcie, że jej mąż myli się w czemśkolwiek. Nigdy wobec obcych nie dopuściła się tego błędu, który tak często popełniają kobiety, błędu, zwanego w języku parlamentarnym zdjęciem korony. Chociaż ich zgoda wydawała złe tylko owoce, było coś zdumiewającego w tej uległości Thenardierowej dla swego męża. Ta góra wrzawy i cielska poruszała się za dotknięciem małego palca wątłego despoty. Była to karłowata i dziwaczna strona wielkiego faktu powszechnego: ubóstwienia materii przez ducha. Niektóre brzydoty mają przyczynę bytu w samych głębiach wiekuistej piękności. Było coś niepojętego w Thenardierze: stąd jego bezwzględna władza nad tą kobietą. W pewnych chwilach patrzyła na niego, jak na zapaloną świecę; czasem znów czuła go w sobie jak szpony.

Straszne to stworzenie kochało tylko swe dzieci i bało się tylko męża. Było matką, bo należało do zwierząt ssących. Zresztą macierzyńska miłość Thenardierowej ograniczyła się do córek, jak zobaczymy, nie rozciągała się na synów. Mąż jej żył tylko jedną myślą: jak by się zbogacić.

Nie powodziło mu się zgoła. Wielki ten talent nie znalazł godnego siebie pola. Thenardier ruinował się w Montfermeil, jeżeli zero może się zrujnować; w Szwajcarii lub w Pirenejach holysz ten stałby się milionerem. Ale gdzie los rzuci oberżystę, tam musi wegetować.

Ma się rozumieć, że wyraz oberżysta użyty tu jest w ograniczonem znaczeniu i nie rozciąga się na całą klasę.

W roku 1823 Thenardier miał blisko tysiąc pięćset franków długów nagłacych, i to go kłopotało.

Jakkolwiek los uparczywie był względem niego niesprawiedliwy, Thenardier należał do rzędu ludzi, co głęboko i w sposób zupełnie nowoczesny pojmują gościnność, cnotę ludów barbarzyńskich a interes handlowy ludów ucywilizowanych. Zresztą dobry klusownik znany był z celności strzału. Miał właściwy sobie zimny i spokojny śmiech, szczególnie niebezpieczny.

Niekiedy jak błyskawice tryskały z niego teorie karczmarskie. Miał aforyzmy swego procederu, które wnajał w umysł polowicy. — Obowiązkiem jest oberżysty — mówił do niej pewnego dnia gwałtownie i pocichu — sprzedać pierwszemu lepszemu jadło, spoczynek, światło, ogień, brudną pościel, służącą, pchły i uśmiech; zatrzymywać przechodniów, wypróżniać małe sakiewki a jednym przyzwoicie przychodzić w pomoc, aby schudły; z uszanowaniem przyjmować na nocleg podróżującą familję, obdzierać mężczyzne, oskubać kobietę, wyiskać dziecko; nałożyć cenę na otwarte okno, na okno zamknięte, na miejsce przy kominku, na fotel, krzesło, stołek, stołeczek, piernat, materac i siennik; wiedzieć, ile się zużywa zwierciadło przez każde odbicie, i to otaksować, i dokroćset tysięcy diabłów, kazać podróżnemu płacić za wszystko, nawet za muchy, które jego pies połyka.

Ten mąż i ta żona, to była chytrość i wściekłość zaślubione z sobą, stadło ohydne i straszne.

Gdy mąż rozważał i kombinował, Thenardierowa nie myślała o nieobecnych wierzycielach, nie troszczyła się o wczoraj ani o jutro, żyła zaperzona tylko chwilą obecną.

Takie były te dwie postacie. Cozeta między nimi ulegała podwójnemu gnieteniu, niby istota, która jednocześnie gniotą koła młyńskie i szarpią kleszcze. Mąż i żona dręczyli ją po swojemu: żona na ją tłukła, mąż zmuszał do chodzenia boso w zimie.

Cozeta krzątała się, myła, czyściła, szorowała, zamiatała, biegała do upadłego, dźwigała ciężary i, drobna, wątła, do najcięższych używana była robót. Żadnej litości; pani zła jak jędza, pan jadowity. Garkuchnia Thenarderów była jak pajęczyna, w którą wpadła Cozeta i drżała w niej. Ideał ucisku urzeczywistniony był w tej służbie. Cozeta podobna była do muchy, usługującej pająkom.

Biedne dziecię milczało, znosząc wszystko.

Gdy tak świeżo wyszedłszy z łona Boskiego te duszyczki wpadną od świtania między ludzi, maluczkie, odarte nagie — co się w nich dzieje?

Ludzie potrzebują wina, a konie wody

Przybyło czterech nowych podróżnych. Cozeta smutno się zadumała: bo choć dopiero osiem lat przeżyła, już tyle wycierpiała, że marząc, twarz jej przybierała posępny wyraz staruszki.

Na jednej jej powiece czernił się siniec od pięści pani Thenardier, która też spoglądając na nią, mruczała od czasu do czasu:

(Ciąg dalszy nastąpi).

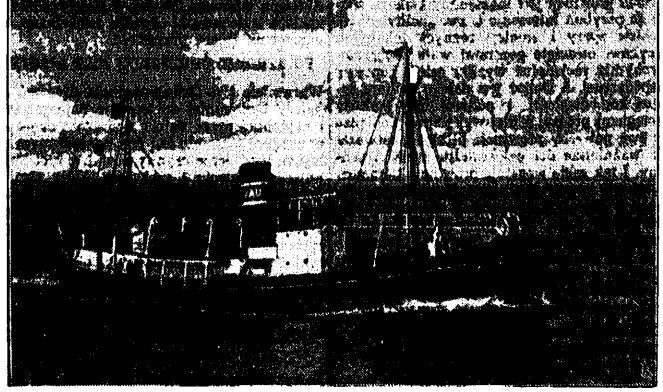

Nowy niemiecki statek wielorybniczy „Rau III" (zdjęcie) podczas próbnej jazdy zatonął. Z 48 osób, które znajdowały się na pokładzie udało się uratować 81, reszta zaś poniosła śmierć w morzu.

Wiadomości bieżące.

Piątek 11 czerwca

Dziś: Barnaba
Jutro: Jana.
Wsch. sł.: 3.15.
Zach. sł.: 19,56.

—o—

OD REDAKCJI.

(—) P. Edward Rumun, redaktor naczelny „Polski Zachodniej" wyjechał do Finlandii w charakterze członka delegacji dziennikarzy polskich, rewizytujących dziennikarzy Finlandii. Powrót p. red. Rumuna przewidziany jest na dzień 24 bm. Na czas nieobecności redaktora naczelnego kierownictwo redakcji ma powierzone p. red. W. B. Cholewa.

UPAŁY NIEPOKOJĄ ROLNIKÓW

(—) Panujące od kilku dni szalone upały niepokoją mocno rolników. Od dwóch dni temperatura w cieniu wynosi do 38 stopni Celzjusza. Upały spowodowały na polach nie widziane od dawna posuchy. O ile upały te trwać będą jeszcze kilka dni, należy się liczyć z wielkimi szkodami, które wyrządzone zostaną na polach. W kilku kościołach powiatu rybnickiego odbyły się już nabożeństwa błagalne, na których ludność prosiła o deszcz.

Zaparcie. Lekarskie powagi podnoszą z uznaniem niezawodne działanie naturalnej wody gorzkiej **Franciszka Józefa** także u ludzi w późniejszym wieku. (o)

WYCIECZKA SZLACHTY ZAGRODOWEJ W KATOWICACH

(—) 16 bm. przybędzie do Katowic wycieczka szlachty zagrodowej z południowych powiatów woj. lwowskiego i stanisławowskiego w liczbie około 500 osób. Wycieczka która organizuje Związek Rozwoju Ziem Wschodnich, zwiedzi stolicę Śląska, oraz szereg zakładów przemysłowych. Po jednodniowym pobycie w Katowicach, wycieczka wyjedzie następnie do Poznania, Gdyni i Warszawy.

WYSTAWA HUCULSKIEGO PRZEMYSŁU LUDOWEGO

(—) 20 bm. w Domu Oświatowym przy ul. Francuskiej 12 zostanie otwarta wystawa huculskiego przemysłu ludowego. Wystawa która organizuje Tow. Przyjaciół Huculszczyzny da obraz pięknego przemysłu ludowego na Huculszczyźnie tak mało na Śląsku znanego. Warto zainteresować się bliżej tym przepięknym zakątkiem Polski.

KURS PRZEWODNIKÓW ROZPOCZĄŁ SIĘ

(—) W ub. środę rozpoczął się w Miejskim Gimnazjum przy ul. Jagiellońskiej 28 kurs przewodników po Katowicach zorganizowany przez Miejskie Biuro Propagandy w Katowicach. Wygłosił inauguracyjny o roli społecznej, wychowawczej i propagandowej przewodnika wygłosił prof. Łukaszewicz z Krakowa. Drugi wykład na temat potrzeb turystycznych Śląska wygłosił p. Wnęk kierownik Miejskiego Biura Propagandy. Dalszy ciąg kursu 11 bm. o godz. 18.

CZARNA KAWA W TOW. POLAKÓW-EWANGELIKÓW

(—) Towarzystwo Polaków - Ekangelików wraz z Ewangelickiem Stowarzyszeniem Niewiast i Związkiem Polskiej Młodzieży Ewangelickiej w Katowicach urządza 12 bm. w sali Domu Oświatowego (TCL) przy ul. Francuskiej czarną kawę (dancing - bridge) Początek o godzinie 20 Wstęp 1 zł od osoby. Dochód jest przeznaczony na kolonie letnie dla biednej młodzieży dziatwy szkolnej.

WPISY DO GIMNAZJUM KATOLICKIEGO IM. ŚW. JACKA W KATOWICACH.

Wpisy do klas I—IV-tej Prywatnego Gimnazjum Katolickiego Męskiego im. św. Jacka w Katowicach, założonego w roku 1935 przez J. E. Ks. Biskupa Śląskiego, przyjmuje kancelaria gimnazjum od godz. 11—13 (z wyjątkiem świąt) ul. Plebiscytowa, gmach Kurii Diecezjalnej, telefon 326 22.

NIE EKSPLOZJA A ZWYKŁY DEFEKT

(—) Ze Śl. Linii Autobusowych donoszą nam, że wiadomości, podane ostatnio o rzekomej eksplozji motoru na rynku w Katowicach w autobusie, kursującym między Katowicami a Krakowem nie odpowiadała prawdzie. Jak zostało stwierdzone, był to zwyczajny defekt motoru, spowodowany przy zapuszczeniu maszyny przez szofera, który dopiero od kilku dni zaczął jeździć na innych wozach. Na skutek niewłaściwych manipulacyj nastąpiło uszkodzenie silnika. Wiadomości o rozerwaniu motoru i panice wśród przechodniów są nieścisłe. Defekt ten przedstawiał żadnego niebezpieczeństwa i też nie spowodował żadnej przerwy w ruchu na linii Katowice — Kraków.

NIELEGALNIE HANDLOWAŁ BIŻUTERIĄ

(—) 9 bm. o godz. 10 przytrzymano w Katowicach na ul. Mariackiej — Hermana Sruta, który w Warszawie ul. Karmelicka 15, za niepoważny handel biżuterią. W czasie doprowadzania na Komis. Pol — usiłował Herman przekupić szereg policji, ażeby go puścił na wolną stopę. Hermana osadzono w areszcie policyjnym do przeprowadzenia dalszych dochodzeń.

NIEOSTROŻNOŚĆ PRZYPŁACIŁA ŻYCIEM

(—) W południe dnia 9 bm. na przystanku tramwajowym obok kop. Kleofas w Katowicach nieznana została przez tramwaj. kobieta nieustalonego dotychczas nazwiska, która doznała pęknięcia czaszki. Ranną odstawiono tramwajem do szpitala hutniczego w Świętochłowicach, lecz w drodze zmarła. Winę wypadku ponosi sama poszkodowana ponieważ szła wzdłuż toru i nie zważała na dawane sygnały ostrzegawcze. Opis kobiety: lat około 55 średniego wzrostu, włosy długie — blond, twarz podłużna, ubrana w czarny żakiet, siwą suknię w białe i czarne paski i żółte sandały. Dochodzenia w toku.

Prokurator wniósł akt oskarżenia
przeciwko b. dyrektorowi K. K. O. w Świętochłowicach

Prokurator Sądu Okręgowego w Katowicach wniósł do Sądu Okręgowego w Katowicach oskarżenie przeciwko b. dyrektorowi Komunalnej Kasy Oszczędności pow. świętochłowickiego Augustynowi Dyrdzie, wicedyrektorowi K. K. O. w Chrzowie Albinowi Januszewskiemu, naczelnikowi wydziału Spółki Brackiej w Tarnowskich Górach Józefowi Jondzie, oraz właścicielowi nieruchomości w Katowicach Grzegorzowi Kamienieckiemu.

Akt oskarżenia, który jest bardzo obszerny i obejmuje ponad 90 stron pisma maszynowego zarzuca wspomnianym b. dyrektorowi Kasy Oszczędności nadużycia służbowe, popełnione na szkodę wspomnianych kas, w których pełnili obowiązki dyrektorów, zaś Józefowi Jondzie łapownictwo, stojące w związku z jego urzędowaniem, wreszcie — Grzegorzowi Kamienieckiemu nakłanianie Dyrdy i Januszewskiego do popełnienia przez nich nadużyć służbowych, nadto fałszowanie dokumentów, przywłaszczenie powierzonych mu pieniędzy oraz lichwę.

Z wymienionych wyżej osób przebywają w areszcie Dyrda i Jonda. Rozprawa odbędzie się prawdopodobnie w połowie lipca br.

Wizytacje J. E. ks. Biskupa Sufragana Bieńka
parafii powiatu lublinieckiego

8 bm. przybył z wizytacji parafii Pawonków do Lublińca poprzedzany grupą rowerzystów J. E. ks. Biskup Sufragan Bieniek.

Miasto zostało udekorowane flagami narodowymi i papieskimi. Przed Zakładem OO. Oblatów oczekiwali ks. Biskupa przedstawiciele miasta z p. burmistrzem Skopem na czele, wojsko, organizacje ze swymi sztandarami, dzieci i publiczność. Dostojnego Gościa powitał p. burmistrz i dziatwa. Po przywitaniu udał się ks. Biskup pod baldachimem wśród szpaleru w procesji do kościoła. U wejścia na cmentarz został przywitany przez korporacje kościelne z p. Brelińskim na czele a u wejścia do kościoła przez ks. proboszcza Dwuceta.

Do zebranych w kościele wygłosił ks. Biskup kazanie, podkreślając w nim szczególnie miłość chrześcijańską i pokój, po czym udzielił błogosławieństwa, zwiedził kościół i odbył konferencję z kierownikami A. K. i zarządami organizacyj, wchodzących w skład Misji Wewnętrznej.

W następnym dniu odbył się m. in. egzamin dzieci, bierzmowanie i konferencja z nauczycielstwem. Ponadto zwiedził ks. Biskup ważniejsze zakłady. Z Lublińca udał się ks. Biskup do Sadowa.

Dziennikarze duńscy przybywają na Śląsk

W niedzielę, dnia 13 bm. o godz. 21.57 przybywa do Katowic z Warszawy wycieczka dziennikarzy duńskich.

W skład wycieczki wchodzą: p. Kai Schou red. „Extrabladet", żywo interesujący się sprawami polskimi, p. Peter de Hemmer Budme — wybitny dziennikarz i publicysta, współpracownik konserwatywnego pisma „Nationaltidende", p. Ole Björn Kraft, wybitny dziennikarz i publicysta, współpracownik pisma konserwatywnego „Berlingske Tidende", p. Alfred Andersen, redaktor ekonomiczny pisma radykalnego „Politiken", p. Aksel Vikmann Lassen, współpracownik wyznaniowego (protestanckiego) pisma „Kristelig Dagblad", p. Teodor Lumbey, redaktor pisma socjalistycznego „Sotialdemokraten", p. Wilhelm Sorgenfrai Hansen, współpracownik organu wielkiego przemysłu i sfer handlowych „Börsen", p. S. Dalhoff-Nielsen, korespondent P. A. T., p. Ingv. Lindeteft, wicedyrektor agencji „Vensdres Pressebureau", p. Alex Christiansen, dyrektor socjalistycznej agencji „Sotialdekratis Provinspresse", p. Anton Abildtrup, przedstawiciel radykalnej agencji „Radikale Vensdres Pressebureau" i p. Jul. Fr. Porst, dyrektor agencji „Konservative General Korrespondence". Wycieczce towarzyszy z ramienia Ministerstwa Spraw Zagranicznych radca dr Janusz Kruszyński.

Program pobytu dziennikarzy duńskich na Śląsku jest następujący:

Niedziela 13-czerwca br. godz. 21.57 powitanie na dworcu przez przedstawicieli Urzędu Wojewódzkiego, Syndykatu Dziennikarzy Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego oraz sfer przemysłowych. Z dworca goście udadzą się na kwatery do hotelu „Monopol".

W poniedziałek 14 bm. członkowie wycieczki zwiedzą Muzeum Śląskie oraz Śląskie Techniczne Zakłady Naukowe, złożą wizytę p. Wojewodzie dr Grażyńskiemu, po czym udadzą się na zwiedzenie kopalni węgla. Po śniadaniu w Izbie Przemysłowo-Handlowej w Katowicach odbędzie się o godzinie 15.30 konferencja prasowa urządzona w porozumieniu z Polską Konwencją Węglową i Unią Polskiego Przem. Górn.-Hutniczego. W czasie konferencji wygłoszony zostanie odczyt w języku niemieckim o eksporcie do Danii.

O godz. 17.36 członkowie wycieczki wyjadą w dalszą drogę do Krakowa.

Młotkiem bił kupca po głowie,
bo mu nie chciał skredytować towaru

Cieszyn, 11. 6.

Kadencja Sądów przysięgłych przy Sądzie Okr. w Cieszynie rozpoczęła się dnia 7 bm. i potrwa przez dziesięć dni. Pierwszy wyrok skazujący zapadł we środę, dnia 9 bm.

Przed sądem stawał Tadeusz Chwastek pod zarzutem usiłowanego napadu rabunkowego i zabójstwa na osobę kupca i fabrykanta bielskiego Pinkusa Horowitza. Podsądny dnia 16 lutego br. przybył wieczorem do mieszkania poszkodowanego pod pozorem zakupna materii na ubranie. Gdy nie otrzymał towaru na kredyt — rzucił się z ciężkim młotkiem na Horowitza i zadał mu sześć uderzeń. Ofiara napadu poczęła wzywać pomocy, wówczas sprawca napadu uciekł, zanim nadeszła pomoc. Oskarżony powrócił piechotą do Dziedzic, gdzie stale mieszkał i trudnił się krawiectwem, a dnia następnego sam zgłosił się w policji, oświadczając naiwnie, że się pobił z Horowitzem.

Trybunałowi przewodniczył s. o. Meyer, wotantami byli s. o. Goldberger i Wróbel, przewodniczący ławy przysięgłych p. Jan Szuścik odczytał werdykt, który jednogłośnie głosami potwierdził winę usiłowanego rabunku, wykluczył jednak winę usiłowanego zabójstwa.

Trybunał wydał wyrok skazujący Tadeusza Chwastka na półtora roku więzienia z zaliczeniem czterech miesięcy spędzonych w śledztwie. Zawieszenia kary nie zastosowano.

POWRÓT DZIEWCZĄT SZKOLNYCH Z GORZYC

(—) Dziewczęta wysłane 13 maja br. przez Miejski Urząd Opieki Społecznej na kurację do uzdrowiska dla dzieci w Katowic w Gorzycach wracają 12 bm. do domu. Rodziców uprasza się o odebranie swych dzieci w hali II dworca w Katowicach o godz. 16,45.

Buduje

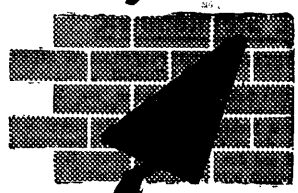

swoją przyszłość na mocnym fundamencie
kto gra w szczęśliwej kolekturze
J. WOLANOW
Warszawa, Marszałkowska 154
Zamówienia zamiejscowe załatwia się odwrotnie.
Konto P. K. O. 18.814.

Chcesz skutecznie pomóc bezrobotnym — zgłoś każdą możliwość zatrudnienia w K. U. P. P.

POLSKI HARCMISTRZ WYJEŻDŻA DO U. S. A.

(—) 13 bm. wyjeżdża do Stanów Zjednoczonych w charakterze instruktora harcerskiego harcmistrz Kleryk Bonifacy Sławik. Zabawi on w St Zjednoczonych 4 miesiące, gdzie pełnić będzie obowiązki instruktora wśród tamtejszego harcerstwa polskiego, zwiedzi wszystko ważniejsze ośrodki polskie w St. Zjednoczonych i zapozna się z pracą instruktorską skautingu amerykańskiego.

Nadużył zaufania swego szefa

(—) Witold Majewski z Sosnowca pracował w charakterze księgowego u p. Czaplickiego właściciela hotelu „Sawoy". Wykorzystując zaufanie jakim darzył go pracodawca **sprzeniewierzył kilkakrotnie w czasie od stycznia do listopada 1936 różne kwoty pieniężne łącznie na sumę około 1250 zł.** Chcąc zatuszować swe defraudacje **pofałszował kwity,** zmieniając na kwitach Kasy Chorych daty a na kwitach Zakładu Ubezpieczeń kwoty. **Ponadto w dniu 9 listopada 1936 Majewski wprowadził w błąd podstępnie portiera hotelowego Kontka i wyłudził od niego 150 zł.,** które rzekomo Zontek miał mu wypłacać z polecenia p. Czaplickiego na malarza i podatki.

Sąd okręgowy w Katowicach skazał wczoraj Majewskiego za każde z popełnionych przestępstw na kary po 6 miesięcy więzienia — tworząc mu karę łączną 1 rok więzienia i zawieszając jej wykonanie na lat 3.

Piorun uderzył w gromadkę chłopców

Śmiertelne pokłosie onegdajszej burzy

W czasie burzy, jaka przeszła onegdaj wieczorem nad Katowicami i okolicą jeden z piorunów uderzył w przewody wysokiego napięcia w Podlesiu obok Mikołowa. W tym czasie na boisku sportowym, obok którego prowadzą przewody zabawiało się grą w piłkę nożną kilku chłopców. Skutki uderzenia piorunu były tragiczne, gdyż grom zerwał przewody i w wyniku porażenia prądem poniósł śmierć 15-letni Zygmunt Domagała, ciężkich poparzeń doznał 16-letni Teodor Książ, lżejszych zaś Antoni Domagała (brat zabitego) i Rufin Tchórz. Książa przewieziono w stanie bardzo ciężkim do szpitala. Wypadek ten wywołał w całej okolicy przygnębiające wrażenie.

W czasie przechodzącej burzy nad powiatem świętochłowickim przy szybie „Zgoda-Szarlociniec“ w Świętochłowicach, rażona została piorunem, pracująca na polu 59-letnia Maria Kubelowa z Chorzowa, wdowa po górniku. Kubelowa poniosła śmierć na miejscu. Zwłoki przewieziono do kostnicy szpitala Spółki Brackiej w Chorzowie.

45-letnia Lukasowa Anna, żona inwalidy górniczego, zam. w Orzegowie, przechodząc po burzy przez podwórze, bosą stopą natknęła się na zerwany przewód wysokiego napięcia. Naskutek porażenia prądem Lukasowa poniosła śmierć.

Z Katowickiego

ŚWIĘTO SZKOŁY POLSKIEJ W WEŁNOWCU

(K) 15-lecie szkoły polskiej w Wełnowcu obchodzą miejscowe szkoły 12, 13 i 14 bm. Wystawa szkolna obrazująca piętnastoletnią pracę I, II i III szkoły w Wełnowcu odbędzie się od 12 do 14 bm. włącznie, w szkole im. Karola Miarki. Otwarcie nastąpi 12 bm. o godz. 10. Wystawa będzie otwarta w tych dniach od godziny 9 do 20. Wstęp bezpłatny. 13 bm. odbędzie się Święto Szkoły Polskiej, na które złożą się m. in.: nabożeństwo w kościele św. Józefa o godz. 9, pochód dziatwy szkolnej ze szkoły im. Tad. Kościuszki do parku Zakładów Hohenlohego o godz. 14. W parku odbędą się imprezy szkolne, wieczorem o godz. 18 na sali p. Październikowej odbędzie się Wieczorek szkolny. Wstęp tylko dla starszego społeczeństwa. 14 bm. od godz. 9 do 11 odbędą się pokazowe lekcje dla rodziców w szkole nr 1 i nr 2. O liczny udział społeczeństwa w całej uroczystości upr. sza Międzyszkolny Komitet.

15- LECIE SZKOŁY POLSKIEJ W MICHAŁKOWICACH.

(K) Rady Rodzicielskie wraz z gronem nauczycielskim publicznych szkół powszechnych nr I i II w Michałkowicach urządzają 13 bm. uroczystość 15-lecia Szkoły Polskiej połączoną z wbijaniem gwoździ do tablicy pamiątkowej szkoły I. Program przewiduje: godz. 8,30 zbiórka na placu Wolności i wymarsz na nabożeństwo do kościoła. Po nabożeństwie złożenie wieńca na grobach poległych Powstańców i zwiedzanie wystawy w szkole nr I budynek A i B. Po południu koncert w parku zamkowym z udziałem orkiestry z Dąbrówki Wielkiej w strojach ludowych popisy chórów szkolnych, zawody, pląsy itp. W razie niepogody cała impreza odbędzie się w sali p. Benkego o godz. 17.

ŚWIĘTO SZKOŁY POLSKIEJ W BRZEZINCE.

(K) Z okazji 15-lecia Szkoły Polskiej na Śląsku otwarta została w Brzezince w szkole nr I wystawa prac uczniowskich dnia 10 bm. o godz. 17 i trwać będzie do 13 bm. od godz. 9—13 i od 16—19. Ponadto odbędą się dnia 12 bm. zawody sportowe o godz. 17 na boisku. W niedzielę 13 bm. o godz. 16,30 na sali p. Pieprzycy występy teatralne wszystkich szkół. Wieczorem o godz. 20 nastąpi ognisko harcerskie na podwórzu szkoły I. W niedzielę 13 bm. o godz. 8,30 odbędzie się nabożeństwo szkolne. Zbiórka organizacyj ze sztandarami i muzyką w ogrodzie p. Ligendzy o godz. 8.

Z Siemianowic

WYSTAWA MIĘDZYSZKOLNA W SIEMIANOWICACH.

(Si) Szkoły powszechne im. Konarskiego, Mickiewicza, Piramowicza, Sienkiewicza i przedszkola tychże szkół, urządziły piękną wystawę prac dzieci. Chór szkoły im. Piramowicza odśpiewał pod dyr. p. naucz. Michny „Gaude Mater“, po czym przemówił do zebranych p. kier. Hierowski a p. inż. Skałka dokonał otwarcia wystawy. Nagromadzone eksponaty rozmieszczono działami — według przedmiotów szkolnych — stąd bardzo ciekawe tematy, które interesowały ogromnie zwiedzających. Na uwagę zasługiwało stoisko harcerskie, rysunki dzieci, przyrządy fizyczne do przyrody martwej szkoły im. Mickiewicza, prace ręczne szkoły im. Konarskiego i dział gospodarstwa domowego. Społeczeństwo Siemianowic tłumnie skorzystało z okazji przeglądu prac swych dzieci, gdyż przez wielką salę wystawową przewinęło się około 8 000 osób. W ostatnim dniu odbyły się lekcje pokazowe w obecności rodziców. Pozostałe szkoły urządzają wystawę w sobotę i niedzielę.

Fatalne skutki zabiegów akuszerki

(Si) Przed sądem okręgowym w Katowicach stanęła wczoraj Agata Freino, akuszerka z Siemianowic **pod zarzutem dokonania spędzenia płodu w wyniku którego nastąpiła śmierć pacjentki.** Na rozprawie Freino nie przyznała się do winy twierdząc, że **żadnych zabiegów nie przeprowadzała a tylko poleciła pacjentce pić odwar z kwiatu lipowego i moczyć nogi w ciepłej wodzie.** Sąd jednak nie dał wiary jej tłumaczeniu wobec wyników sekcji, która stwierdziła śmierć skutkiem zakażenia. **Sąd skazał Freinową na 9 miesięcy więzienia.**

Z Mysłowic

Z POSIEDZENIA MAGISTRATU

(M) W ostatnim posiedzeniu Magistratu zamianowano nowych inspektorów miejskich, nacz. A. Maleckiego, R. Lubojańskiego, L. Ćmoka i M. Chudale. Sekretarzem miejskim został F. Związek. Ponadto w myśl ostatnio zatwierdzonego statutu szpitalnego intendent szpitalny nosi również tytuł inspektora.

ZNACZNA KRADZIEŻ GOTÓWKI

(M) Do mieszkania Karola Mateja zam. w Mysłowicach przy ul. Powstańców 9, w czasie nieobecności domowników, włamali się złodzieje i skradli prócz garderoby i bielizny wartości 600 zł, gotówkę w kwocie 1180 zł.

BROŃCIE OGRÓDKI DZIAŁKOWE PRZED KRADZIEŻĄ

(M) W ostatnich dniach wzmogła się kradzież krzewów z ogródków działkowych. Wczoraj w nocy znów dokonano kradzieży krzewów z ogródków działkowych w Brzęczkowicach. Władze bezpieczeństwa zwracają uwagę posiadaczom działków, by otoczyli ogródki należytą opieką.

Słynny przestępca Wiktor Dytko

unieszkodliwiony na zawsze

Przed sądem okręgowym w Katowicach odpowiadał wczoraj niepoprawny przestępca Wiktor Dytko z Chropaczowa zam. ostatnio w Starym Bieruniu. Dytko był już wielokrotnie karany m. in. przez sąd w Chorzowie na 12 lat więzienia. **Ogółem spędził on dotychczas w kryminale 20 lat życia.** I tym razem nie odpowiadał on z wolnej stopy lecz z więzienia. Akt oskarżenia zarzucał mu, że **w lipcu 1936 r. starał się oszukać i okraść 80-letniego Jana Bąka w Mikołowie.** Mianowicie Dytko przyszedł do starego i oświadczył mu, że chce mu oddać 20 zł, które swego czasu pożyczył od brata Bąka w Raciborzu. Był to tryk z jego strony przy pomocy którego pragnął się zorientować przy wydawaniu reszty, gdzie Bąk trzyma pieniądze. — W mieszkaniu prócz Bąka i Dytki była jeszcze niej. Anna Bluszcz, uprzątaczka. Zorientowała się ona, że Dytko ma zamiar oszukać starego i poczęła mu dawać znaki ostrzegawcze. Widząc to Dytko wysłał ją czym prędzej po kiełbasę i papierosy do pobliskiego sklepu. **Bluszczówna wychodząc do sklepu poleciła sąsiadce niej. Mańkowej baczyć co się dzieje w domu Bąka.** Mańkowa weszła do mieszkania Bąka i powiedziała do Dytki, żeby już sobie poszedł, bo inaczej zawoła policję. **Efekt tych słów, wypowiedzianych pół żartem był niespodziewany. Dytko z miejsca zbiegł. Mańkową zamknął w mieszkaniu na klucz, a sam uciekł na stojącym przed domem rowerze damskim, zostawiając kapelusz w domu Bąka.** Na skutek krzyków zamkniętej Mańkowej uwolniono ją i wszczęto pościg za Dytką, którego niebawem złapano.

Na wczorajszej rozprawie sąd skazał Dytkę na 2 lata więzienia. Po odcierpieniu tej kary będzie on zamknięty w zakładzie dla niepoprawnych przestępców..

Wstrząsający wypadek

w podziemiach kopalni „Donnersmarck”

Dnia 9 bm. wydarzył się w podziemiach kop. „Donnersmarck“ k. Chwałowicach pow. Rybnik wstrząsający wypadek. Wskutek tak zwanego „tąpnięcia“ na jednym z filarów zerwał się z stropu filara olbrzymi blok węgla, który przycisnął do stempla pracującego na filarze rębacza Jana Kiełkowskiego z Chwałowic. Towarzysze pobiegli nieszczęśliwemu natychmiast z pomocą. Po dłuższej akcji ratunkowej zdołali oni uwolnić górnika ze śmiertelnego uścisku. Kiełkowski doznał zgniecenia klatki piersiowej, ciężkiego obrażenia głowy i szeregu ciężkich obrażeń wewnętrznych. W stanie beznadziejnym odwieziono go do szpitala Spółki Brackiej w Rybniku, gdzie nie odzyskawszy przytomności, zmarł po kilku dniach. Nieszczęśliwy górnik osierocił żonę i siedmioro dzieci.

Zjazd Śpiewaków Okręgu Katowickiego

w Murckach

W niedzielę br. śpieszą do Murcek śpiewacy okręgu katowickiego, by zamanifestować moc pieśni i ducha polskiego, a jednocześnie wykazać swoją tężyznę organizacyjną i dorobek artystyczny.

W Murckach poraz pierwszy zabrzmią też polskie pieśni połączonych chórów okręgu katowickiego ku czci Boga i Ojczyzny, które jednocześnie z głębi serca tysiącaczterystu śpiewaków płynące świadczyć mają o mocy i potędze odrodzonej Rzeczypospolitej.

Oby tylko naszym śpiewakom zawsze owianym miłością ku Ojczyźnie towarzyszyły niezliczone rzesze społeczeństwa, a szczególnie ta, niestety bardzo mało zastąpiona w szeregach śpiewaczych inteligencja, która powołana jest w pierwszym rzędzie do pracy na niwie śpiewaczej.

Z Świętochłowickiego

LEKKOMYŚLNE DZIECKO

(Ś) 8 bm. w południe został najechany furmanką na ul. Marsz. Piłsudskiego w Lipinach — 4-letni Myrcik Oskar, zam. w Lipinach, przy ul. Ks. Michalskiego 6. Wskutek najechania Myrcik doznał złamania lewej nogi. Rannego odstawiono do miejscowego szpitala. Winę wypadku ponosi poszkodowany, ponieważ uwiesił się u przejeżdżającej furmanki, po czym wpadł pod koła furmanki doznając złamania nogi. Dochodzenia w toku.

Z Rybnickiego

ODPUST W RYBNIKU Z UDZIAŁEM KS. BISKUPA BIEŃKA.

(R) Na dzień 13 bm. przypada w Rybniku odpust w miejscowej parafii, która obrała sobie za patrona św. Antoniego. Na odpust ten przybędą tradycyjnym zwyczajem, procesje ze wszystkich okolicznych parafii. Po uroczystej sumie wyruszy olbrzymia procesja przez ulice miasta. Na odpust przybędzie także ks. biskup sufragan Bieniek.

Z Lublinieckiego

POŻAR

(L) Onegdaj wybuchł w zabudowaniach p. Majohrzyka Józefa w Kamienicy pożar. Spaliło się całe zabudowanie za wyjątkiem murów. Strata wynosi 4.000 zł. Wskutek pożaru dom sąsiada doznał uszkodzeń za 150 zł.

WAGON ZMIAŻDŻYŁ NOGĘ DOWERZYŚCIE.

(L) 8 bm. zdarzył się na stacji nieszczęśliwy wypadek. Idący z rowerem do służby p. Kukowski Tomasz z Lisowic został potrącony przez przetaczany wagon, wskutek czego noga Kukowskiego została zmiażdżona, a głowa lekko potłuczona. Rannego odstawiono do szpitala w Lublińcu.

Z Cieszyńskiego

DOM SPŁONĄŁ.

(C). W nocy na 7 bm. spalił się dom Golika Józefa w Brennej - Leśnicy wraz z domowym inwentarzem. Golik poniesioną szkodę liczy na około 5.000 zł.

Samobójczy strzał w usta

Dnia 9 bm. w mieszkaniu Jana Pawlecka w Karol-Emanuel, wystrzałem, z nielegalnie posiadanego karabinu wojskowego, w usta popełnił samobójstwo 24-letni robotnik Alfred Libor z Rudy Śl. Libor poniósł śmierć na miejscu. Z pozostawionego przez denata listu pożegnalnego do narzeczonej wynika, że powodem samobójstwa była niechęć do życia.

RADIO KATOWICE

Piątek 11 czerwca.

KATOWICE. — Godz. 6.00 Audycja poranna. — 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Audycja dla poborowych. 8.00 i 11.30 Audycje dla szkół. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Dziennik południowy. 12.15 „Chów indyków“ — pogadanka. 12.25 Koncert ork. policji państwowej. — 13.00 Koncert życzeń. 13.15—14.30 Płyty. 15.30 Poradnik sportowy. 15.36 Jak spędzić święto? 15.43 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Rozmowa ks. kapelana Michała Rękasa z chorymi. 16.15 Jan Brahms: Pieśni cygańskie. — 16.45 „Nafta, nafta...“ — reportaż z Zagłębia Naftowego. 17.00 Potpourri operetkowe. 17.50 Pogadanka. — 18.00 Skrzynka ogólna. 18.15 Do tańca grają zagraniczne zespoły (płyty). 18.45 Wiadomości sportowe. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Koncert solistów. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Koncert rozrywkowy. W przerwie dziennik wieczorny i pogadanka aktualna. 21.. Kwadrans poetycki. 22.00 Ludwik van Beethoven — nowe nagrania (płyty). 22.50—23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny i przegląd prasy.

Sobota 12 czerwca.

KATOWICE. Godz. 6.00 Audycja poranna. 7.. Dziennik poranny. 7.15 Audycja dla poborowych. 8.. i 11.30 Audycje dla szkół. 11.57 Sygnał czasu. 12.. Dziennik południowy. 12.15 Wiadomości bieżące. 12.. Życie kulturalne Śląska. 12.25 Łódzka orkiestra salonowa. 13.00 Koncert życzeń. 13.15—14.30 Najnowsze przeboje (płyty). 15.30 Orkiestra B. B. C. 15.43 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Audycja słowno-muzyczna zespołu dziecięcego. 16.30 Ballady i legendy. 17.. Recital śpiewaczy Gabrieli Filip de Rocha. 17.50 Pogadanka. 18.15 „Stan badań motylniczych na Śląsku“ — pogadanka 18.25 „Swaczyna u Dorotki“ — audycja dla dzieci. 18.45 Wiadomości sportowe. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Audycja dla Polaków za granicą. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Wiadomości rolnicze. 21.05 Koncert małej ork. P. R. 21.45 Przegląd wydawnictw. 22.00 Piotr Czajkowski: Cztery pory roku op. 37. 22.30—23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny i przegląd prasy.

Repertuary teatrów i kin

KINOTEATRY W KATOWICACH

od dnia 11 czerwca 1937 r.

CAPITOL: „Bez świadków“ i „Pięcioraczki kanadyjskie“.

CASINO: „Sonata Kreutzerowska“.

COLOSSEUM: „Łowca przygód“.

RIALTO: „Szampański walc“.

STYLOWY: „Krew na morzu“ i „Tańczący pirat“.

UNION: „Sprzedany głos“ i „Kłopoty sportowca“.

Inne miejscowości:

BIAŁA — MIEJSKIE: „Droga do Rio“. — BIELSKO — RIALTO: „Czarna Perła“.

APOLLO: zamknięte na czas wakacyj.

HAJDUKI — ŚLĄSKIE: „Madame Lenox“.

CHORZÓW — APOLLO: „Daniel Boone“ i „Gł... serca“. — ROXY: „Wierna rzeka“ i „Człowiek je... grzeszny“. — DELTA: „Moja gwiazdeczka“ i „Zap... mniana symfonia“. — COLOSSEUM: „Pod twoim u... kiem“ i „Szatan ludożerca“.

MIKOŁÓW — ADRIA: „Królowa dżungli“ i „W... wiosenny“.

MYSŁOWICE — ODEON: „Blond Carmen“ — HELIOS: „Jadzia“.

MYSŁOWICE — CASINO: „Pałac we Flandrii“ oraz „Kochany łobuz“.

SIEMIANOWICE — KAMERALNE: „Burzliwa m... dość“ i dodatek.

RYBNIK APOLLO: „Łódź śmierci“ oraz „R... wz wa pomocy“ — HELIOS: „Daj mi twe serce“.

Życie sportowe i wychowanie fizyczne

Po meczu z Baskami w Hajdukach

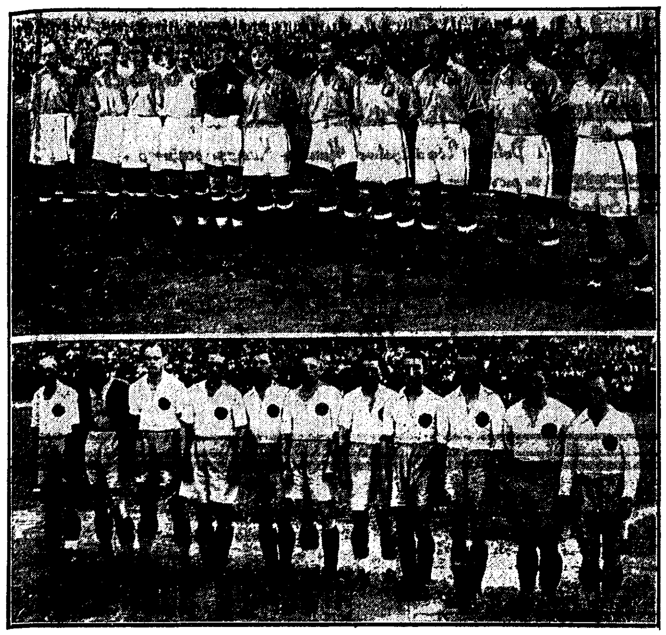

U góry reprezentacja Basków, u dołu reprezentacja Śląska.

Występ Basków wzbudził na Śląsku ogromne — przewidywane zresztą — zainteresowanie. Śląska publiczność boisk piłkarskich, umie ocenić prawdziwe wartości. Z drugiej strony przyznać trzeba, że Baskowie nie zawiedli nadziei i pokazali grę stojącą na wysokim poziomie technicznym. W rezultacie po grze, która toczyła się przez cały niemal czas pod przygniatającą chwilami przewagą gości, piłkarze baskijscy wygrali mecz w nieznacznym stosunku strzelonych bramek. Właściwie, sprawiedliwie sądząc, mecz zakończył się wynikiem 5:3, gdyż dla widzów, którzy stali bliżej bramki, nie ulega wątpliwości, że Baskowie strzelili prawidłową bramkę w pierwszej połowie, nieuznaną przez sędziego.

Grę Basków cechuje duża szybkość, nadzwyczajna zwrotność poszczególnych graczy i doprowadzona do niewidzianej u nas perfekcji gra głową. Na Śląsku jeden chyba Peterek mógłby konkurować w tej sztuce z Baskami. To też szkoda może, że nie wystąpił na boisku, tym bardziej, że pewną przewagę dawał mu wysoki wzrost.

Reprezentacja Śląska zastosowała błędną taktykę, pozwalając sobie narzucić półgórny system gry gości, którzy z nadzwyczajną pewnością wychwytywali głową wszystkie górne piłki i w ten sposób zdobyli przewagę, której nie utracili do końca. Najlepszą próbkę gry głową dał Regueiro, strzelając bramkę wyrównującą do stanu 3:3. Była to najpiękniejsza bramka całego meczu i strzelona właśnie głową ze znacznej odległości. Bramki uzyskane przez reprezentację naszą padły z wypracowań płaskich, gdzie znowu typowym przykładem jest bramka strzelona z trudnej pozycji przez Wilimowskiego.

Prawdziwe uznanie należy się pomocy baskijskiej, która umiała w sposób idealny nawiązać stały nierozerwalny przez cały czas meczu kontakt z linią ataku. W drugiej połowie meczu był okres, kiedy pomonicy Basków ustawili się wzdłuż linii środkowej i wychwytywali pewnie wszystkie podania naszej pomocy do przodu. Żaden z napastników, nie wyłączając Wilimowskiego i Wodarza, nie umiał się przedrzeć przez ten pas ochronny, a wielu było jakby zahipnotyzowanych przeszkodą, tak, że podawali piłki pod nogi baskijskich pomocników. W ataku najbardziej podobali się obydwaj skrzydłowi, niezwykle szybcy i dysponujący dobrym strzałem. Mniej strzelała natomiast trójka środkowa, która usiłowała wjechać z piłką do bramki. Bramkarz Blasco wykazał doskonałą formę i dużo odwagi nap. przy obronie strzału Wilimowskiego w drugiej połowie meczu, kiedy to Wilimowski, po zderzeniu się z Baskiem opuścił na parę chwil boisko.

Reprezentacja Śląska zagrała słabiej niż oczekiwano. Żaden z graczy, za wyjątkiem może Giemzy, nie wzniósł się na normalny poziom. Atak kombinował wprawdzie, ale nie umiał zmusić Basków do przyjęcia innego systemu gry. Bramkarze nie mają na sumieniu żadnych przewinień, jakkolwiek część opinii zarzuca Kwoce, iż mógł przy szybszym refleksie obronić pierwszą bramkę.

Obecnie z niemniejszym zainteresowaniem oczekiwany jest wynik meczu Basków z reprezentacją Ligi tym bardziej, że w drużynie Ligi wystąpi kilku graczy śląskich. Odnośnie wrażenie a priori, że reprezentacja Ligi nie uzyska lepszego wyniku niż Śląszacy, że drużyna po hajduckim doświadczeniu będzie umiała nastawić grę dogodnie dla siebie i wytrącić Basków z ich koncepcyj.

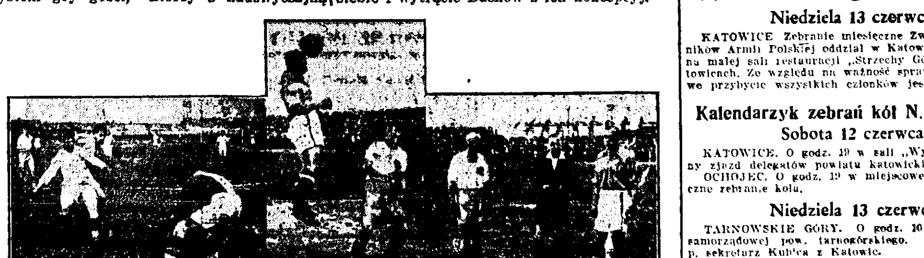

Z lewej: sędzia Gerblich i kapitanowie drużyn, efektowna główka Regueiry, Kwoka, ochraniany przez Gemzę broni strzału napastnika baskijskiego.

Nowy zastęp sędziów szczypiórniaka, koszykówki i siatkówki

Celem zapobieżenia odczuwanemu od dłuższego czasu brakowi dobrych sędziów w grach piłki ręcznej, zorganizował Śl. O. Z. P. R. dwa kursy sędziowskie a mianowicie dla szczypiórniaka oraz dla koszykówki i siatkówki. Rezultat kursów był bardzo dodatni, gdyż pierwszy kurs ukończyło 24 zaś drugi 22 uczestników.

W dniu 3-go czerwca odbyło się na sali Miejskiego Komitetu W. F. i P. W. w Katowicach wręczenie świadectw sędziom i kandydatom, którzy kurs ukończyli i zdali egzamin. Kurs ukończyli w szczypiórniaku pp.: Grabowski, Mańka, Gawlik, Głąbica, Kostecki, Szopa, Szablowski, Margos, Kuczmierczyk, Hager, Sobek, Sacra, Kukowka, Matuszek, Famula, Jurczyga, Urg, Grochla, Janeczko, Mazurek, Kocula, Stelmach i Schmidt; w koszykówce i siatkówce pp.: Hapacz, Małek, Kaluba, Bandisz, Kalamaja, Niedźwiedź, Macioszek, Gruener, Jajszczok, Kreczewicz, Podleśny Paweł i Karol, Derwicz, Graczewski, Mańka, Gawlik, Szopa, Margos i Kuczmierczyk.

Pobicie rekordu Polski w strzelaniu

Sekcja Strzelecka Związku Pracowników Skarbowych w Katowicach zgłosiła próbę pobicia rekordu śląskiego w konkurencji kbk. s. 1a (karabinek sportowy dowolny).

Próba pobicia rekordu odbyła się dnia 6 bm. na strzelnicy w Siemianowicach i dała wynik pozytywny.

Zespołowo poprawiono rekord na 1907 pkt. na 2000 możliwych.

Indywidualnie zawodnik Słodczyk uzyskał wynik 387 pkt. na 400 możliwych, oraz zawodnicy Sembol i Czaja po 384 pkt. Wszystkie te wyniki są lepsze od rekordu.

Zaznaczyć należy, że w dniu 14 bm. odbędą się na tej samej strzelnicy korespondencyjne zawody strzeleckie, urządzane przez Society of Miniature Rifle Clubs w Londynie, w których — między innymi klubami w Polsce, — weźmie również udział Sekcja Strzelecka Związku Pracowników Skarbowych.

Przed występem Basków w Warszawie

Mecz reprez. Bilbao z reprezentacją Ligi, który rozegrany będzie w Warszawie w nadchodzącą niedzielę na Stadionie Wojska Polskiego o godz. 18 nie jest pierwszym zetknięciem się naszych piłkarzy ze sportowcami z Pirenejów.

Po raz pierwszy bowiem gościła w Warszawie w r. 1930 na otwarcie Stadionu Wojska Polskiego drużyna „Europa" z Barcelony, która po pięknej grze zremisowała z Legią 1:1. Hiszpanie odbyli wtedy długie tournee po Europie i ich mecz w Warszawie był 18 z kolei. Mimo wyraźnego zmęczenia zdobyli sobie wtedy ogólny poklask demonstrując grę tak typową dla wszystkich piłkarzy z południa: szybkie tempo, długie podania, błyskawiczny strzał z każdej pozycji i doskonała gra głową.

Fotbal hiszpański miał zawsze bardzo dobre wyniki. Przed dwoma laty Hiszpania pokonała w Kolonii Niemcy 2:1, w okresie, kiedy drużyna niemiecka cieszyła się sławą niepokonanej.

Przy okazji meczu niedzielnego warto też nadmienić, że jedyną drużyną polską, która bawiła w Hiszpanii była Cracovia. W r. 1923 rozegrała ona szereg spotkań na półwyspie pirenejskim, z których specjalnie utkwił w pamięci mecz remisowy ze świetną Barceloną 1:1.

Jak już podaliśmy reprezentacja Ligi wystąpi ostatecznie w składzie: **Pawłowski, Giemza, Pająk, Kotlarczyk II, Wasiewicz, Lesiak, Riesner, Piontek, Smoczek, Wilimowski i Wodarz.**

Rewia Sportowa w Knurowie

W niedzielę 13 bm. odbędzie się na stadionie K. S. Concordia w Knurowie rewia sportowa z udziałem przeszło 200 zawodników wszystkich kół sportowych przy Polskich Kopalniach Skarbowych z następującym programem: Od godz. 9,15 — zawody młodzieży w piłce nożnej o puchar dyr. Zagórowskiego z udziałem drużyn: K. S. Concordia Knurów, K. S. Zgoda Bielszowice, KS. Kresy Chorzów i KS. Wełnowiec 25; o godz. 13 zawody lekkoatletyczne w różnych konkurencjach; o godz. 14 zawody piłki ręcznej między K. S. Pole Zach. i K. S. Zgoda Bielszowice; o godz. 15,30 zawody seniorów w piłce nożnej o puchar Dyr. Polskich Kopalń Skarbowych z udziałem drużyn: K. S. Concordia Knurów, K. S. Zgoda Bielszowice, K. S. Kresy Chorzów i K. S. Pole Zachodnie. Faworytem tych spotkań jest drużyna ligowa K. S. Concordia.

Wiadomości gospodarcze

URZĘDOWA CEDUŁA GIEŁDY ZBOŻOWEJ I TOWAROWEJ W KATOWICACH

Ceny rozumieją się za 100 kg w złotych parytet wagon Katowice w handlu hurtow. w ładunkach wagonowych.

Owies zbierany 26.25. Łubin żółty 19.10—19.25. Groch Wiktoria 27.50. Mąka pszenna gat. 0—65 proc. 42.50. Mąka żytnia gat. I 0—70 proc. 34—34.25. Kuchy lniane 21.50—21.65.

NOTOWANIA WARSZAWSKIEJ GIEŁDY PIENIĘŻNEJ

DEWIZY: Belgia 89.20 89.38 89.02. Berlin 212.51 211.67 Gdańsk 100.20 99.80 290.45. Amsterdam 291.17 289.78. — Kopenhaga 116.74 116.16. Londyn 26.08 26.15 26.01. Nowy Jork czek 5.28 1,8 5.29 3,8 5.27 7,8, kabel 5.28,5 5.29 3,4 5.27 1,4. Oslo 131.09 131.33 130.67. Paryż 23.54 23.60 23.48. Praga 18.40 18.45 18.35. Sztokholm 134,50 131.83 134.17. Zurych 120.75 121.05 120.45. Wiedeń 99.20 98.80. Włochy 27.85 27.55 27.75. Helsinki 11.54 11.57 11.51. Montreal 5.29 3,4 5.27 1,4. Tel Aviv 26.15 26.01. Tendencja niejednolita.

WALUTY: Belgi belgijskie 89.38—88.95. Dolary amerykańskie 5.28,5—5.26. Dolary kanadyjskie 5.28,5—5.26. Floreny holenderskie 291.17—289.45. Franki francuskie 23.59—23.45, szwajcarskie 121.05—120.25. Funty angielskie 26.15—25.99. Guldeny gdańskie 100.20—99.80. Korony czeskie 18.20—17.70, duńskie 116.74—115.90, norweskie 131.33—130.35, szwedzkie 134.83—133.85. Liry włoskie 23.20—22.60. Marki fińskie 11.57—11.25, niemieckie 131—129. Szylingi austriackie 98—97.50. Tel Aviv 26.05—25.80. Marki niemieckie srebrne 140—138.

AKCJE: Bank Polski 100.25. Spiess 35.25. Warszawski Cukier 28.75. Lilpop 12. Ostrowiec 23.75. Tendencja nieco słabsza.

PAPIERY PROCENTOWE: Inwestycyjna pierwsza 63.88, druga 64.75, konwersyjna 57. 6 dolarowa kupon 21.27. premie dol. 38.25—38.75, stabilizacyjna 370, kupon 27.05, konsolidacyjna 52.75 52.88 52.25 51.75 52, trzy ost drobne, 8 przemysł polski 66,5. 8 P. Z. K. kupon 60.06 4 i pół ziemskie 5 em. 53,5. 5 Warszawa 1933 rok 57,1,4 57,5. Dla pożyczek utrzymana, dla listów nieco słabsza.

Komunikaty

Nabożeństwo na intencję uchodźców.

13 bm. odbędzie się nabożeństwo w kościele parafialnym w Wielkich Hajdukach o godz. 9.30 na intencję Związku Poszkodowanych Uchodźców. Zaprasza się wszystkich uchodźców. Zbiórka na placu Ulricha o godzinie 8.45, skąd nastąpi wymarsz do kościoła ze sztandarem o godz. 8.05.

Zgromadzenie publiczne w Siemianowicach.

12 bm. o godz. 17 odbędzie się wielkie zgromadzenie publiczne na sali „Pszczelnika". — Cel zgromadzenia jest czysto gospodarczy, mianowicie omawiane będą sprawy na temat uruchomienia zastawionych oddziałów w hucie „Laura" w Siemianowicach.

Związek Powstańców Śląskich grupa Ziemi Cieszyńskiej w Katowicach

urządza 11 bm. o godz. 18 miesięczne zebranie członków w sali Powstańców w Katowicach, na które prosimy o pewne i punktualne przybycie. Przy tej sposobności prosimy wszystkich członków i sympatyków, którzy nie zwrócili dotychczas przesłanych im gwoździ do sztandaru, o łaskawy zwrot tychże, celem wbicia ich do drzewca sztandaru wzgl. tarczy. Zarząd.

Kalendarzyk zebrań

Niedziela 13 czerwca.

KATOWICE. Zebranie miesięczne Związku b. Ochotników Armii Polskiej oddział w Katowicach o godz. 10 na małej sali restauracji „Strzechy Górniczej" w Katowicach. Ze względu na ważność spraw — obowiązkowe przybycie wszystkich członków jest konieczne.

Kalendarzyk zebrań kół N. Ch. Z. P.

Sobota 12 czerwca.

KATOWICE. O godz. 19 w sali „Wypoczynku" walny zjazd delegatów powiatu katowickiego.

OCHOJEC. O godz. 19 w miejscowej szkole miesięczne zebranie koła.

Niedziela 13 czerwca.

TARNOWSKIE GÓRY. O godz. 10 zebranie sekcji samorządowej pow. tarnogórskiego. Referat wygłosi p. sekretarz Kubica z Katowic.

ŁAZISKA GÓRNE. O godz. 18 na sali p. Wiechy obywatelskie zebranie. Referaty wygłoszą pp. Fr. Kubica i J. Koraszewski.

RUDZICA (pow. Bielsko). O godz. 16 walne zebranie koła.

Odpowiedzi redakcji

STAŁY ABONENT — CHORZÓW I. — 1. Jeżeli kasa, w której pieniądze złożono w 1919 r., nie posiada majątku, nabytego przed 1 stycznia 1923 r., to ani grosza nie wypłaci. Radzimy zapytać w tej kasie. — 2. Są takie biura, lecz tychże nie polecamy naszym czytelnikom.

Z. N. INWALIDA. — 1. Jeżeli skutki wypadku pogorszyły się, można domagać się wyższej renty. W tym celu należy wnieść podanie do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, Oddział w Chorzowie, załączając świadectwo lekarskie, które stwierdza pogorszenie skutków wypadku. — 2. Od orzeczenia wstępnego Brackiego Sądu Rozjemczego w Katowicach można wnieść rewizję w ciągu jednego miesiąca, licząc od dnia doręczenia, do Wyższego Sądu Rozjemczego dla spraw górnośląskich bractw górniczych w Warszawie, ul. Elektoralna 2.

PSZCZELARZ P. Z. — 1. Ustawy takiej, któraby zabroniła sąsiadowi stawiać swoje pasieki blisko pasieki Pana, nie ma, t. zn. nie ma ustawy, któraby przewidywała pewną odległość pasiek od granicy sąsiedniego gruntu. — 2. Na utrzymanie dziecka może być zajęta (zafantowana) pewna część każdego zarobku, zwykle 2/3 wynagrodzenia. — 3. Jeżeli krowa jest dobrej rasy, to należy zwrócić się do weterynarza powiatowego. W przeciwnym razie nie nadaje się do chowu.

J. P. MIKOŁÓW. — Trzeba wnieść podanie (prośbę) do Starostwa, Referat Spraw Inwalidów Wojennych w Katowicach o zbadanie lekarskie, gdyż skutki wojny światowej się pogorszyły. Lepiej będzie, jeżeli do tej prośby załączy Pan świadectwo lekarskie prywatnego lekarza, z którego będzie wynikać, że skutki wojny światowej się pogorszyły. Bez takiego świadectwa będzie trudno uzyskać wyższą rentę wojenną, gdyż starostwo może wniosek odrzucić jako nieuzasadniony.

WŁAŚCICIEL DOMU 50. — 1. Drewniane domy mieszkalne można budować w woj. śląskim, lecz muszą być twardo kryte i przynajmniej 8 metrów oddalone ze wszystkich stron od innych budynków. Szczegółowych informacji udzieli Okręg Urzędowy, do którego należy dana miejscowość. — 2. W sprawach sądowych służymy radą. Natomiast żadnych pism do sądów nie piszemy, ponieważ to nie wchodzi w zakres działalności naszego biura bezpłatnych porad. Godziny przyjęć w naszym biurze bezpłatnych porad ogłaszamy co tydzień. Nasze biuro bezpłatnych porad jest czynne w czwartki (z wyjątkiem świąt) od godz. 8 do 12 przy ul. Batorego nr 2, tylny dom (I piętro na lewo).

Pomoc bezrobotnym to nie jałmużna to obowiązek

Magistrat miasta Katowic — Urząd Budownictwa Naziemnego ogłasza

Przetarg publiczny

na przybudowę ustępów przy szkołach powszechnych im. J Słowackiego przy ul. Michała Wolskiego nr 3 i im. Józefa Lompy przy ul Wojciechowskiego nr. 107 w Katowicach-Załężu. Bliższe szczegóły patrz skrzynka na przetargi w domu biurowym przy ul Młyńskiej nr 4. (8224)

Panienka 17-letnia znająca język polski i niemiecki. poszukuje posady do dzieci na godziny popołudniowe lub też cały dzień Oferty do Admin P Z pod 17" (700a)

I. Km. 957/34.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Bielsku rewiru I. Adam Lubowiecki, mający kancelarię w Bielsku, ul. Mickiewicza Nr 16 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 12 lipca 1937 r. o godz. 9 w Bielsku odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Sische Wachsmanna nieruchomości, położonej w Bielsku przy ul. Kolejowej l. 20 wpisanej do ks hip pod Bielsko. Dolne Przedmieście lwb 78 w Sądzie Grodzkim w Bielsku, na której wznosi się budynek mieszkalny 2-piętrowy, hotel i restauracja oraz parterowy budynek murowany w podwórzu.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 97.749,—, cena zaś wywołania wywołania wynosi zł 65.166,—.

Przystepujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 9774 gr. 90.

I. Km. 1608/36

o godz. 9.30 nieruchomości położonej w Czechowicach a należącej do dłużnika Wiktora Zubera, Czechowice Nr 481, składającej się z parcel roli uprawnej o łącznej powierzchni 1 ha 85 a 01 m², dla której jest utworzona księga hipoteczna w Sądzie Grodzkim w Bielsku pod lwh. 11 gm. kat. Czechowice.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 13.975,—, cena zaś wywołania wynosi zł 10.481 gr 25.

Przystepujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 1397 gr 50

I Km. 1236/36

o godz. 10 należącej do dłużniczki Tekli Londzin nieruchomości: położonej w Zabrzegu Nr 115, składającej się z parcel roli uprawnej, łąk i pastwisk oraz z zabudowań gospodarczych budowanych z drzewa z dachem cementowym, dla której utworzona jest księga hipoteczna w Sądzie Grodzkim w Bielsku pod lwh. 104 gm. kat Zabrzeg.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 6457,—, cena zaś wywołania wynosi zł 1842 gr 75.

Przystepujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 645 gr 70

I. Km. 676/36

o godz. 10.30 należącej do dłużników Józefa i Marii Kopeć nieruchomości położonej w Czechowicach Górnych 744, składającej się z domu parterowego murowanego z zbudowanym poddaszem, budynku gospodarczego oraz parceli gruntowej o łącznej powierzchni 21 a 63 m², dla której utworzona jest księga gruntowa w Sądzie Grodzkim w Bielsku pod lwb. 1039 gm. kat Czechowice.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 19.700,—, cena zaś wywołania wynosi zł 14.775,—.

Przystepujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości złotych 970.

I. Km. 802/34

o godz. 11 należącej do dłużników Stanisława i Anny Rożowskich nieruchomości położonej w Czechowicach Nr 685 a składającej się z budynku jednopiętrowego murowanego, oraz z szopy drewnianej przeznaczonej na warsztat stolarski, dla której utworzona jest księga hipoteczna w Sądzie Grodzkim w Bielsku pod lwh. 1387 gm kat. Czechowice.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 38.135 gr 17, cena zaś wywołania wynosi zł 28.601 gr 38.

Przystepujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 3817 gr 51.

I. Km. 858 34

o godz. 11.30 należącej do dłużnika Antoniego Srokola nieruchomości położonej w Czechowicach Nr 97, składającej się z domu murowanego parterowego i stodoły oraz roli o obszarze 13 ha 73 a 32 m², dla której utworzona jest księga hipoteczna w Sądzie Grodzkim w Bielsku pod lwh. 93 gm. kat. Czechowice.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 45.403 gr 40, cena zaś wywołania wynosi zł 34.052 gr 55.

Przystepujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 1540 gr 34.

I. Km. 1049/36

o godz 12 należącej do dłużników Leona Weissa i Salo Rauchera nieruchomości składającej się z parceli gruntowej o powierzchni 2672 m², na której wybudowany jest parterowy dom mieszkalny, 3 murowane magazyny z kotłownią i wytwórnia smarów, wszystko otoczone murem. Przynależność do tej nieruchomości stanowią maszyny i to: 1 mieszarka, 2 zbiorniki z nitowanej blachy z rurociągiem, 1 silnik trójfazowy Nr 61.931 o mocy 4 K. W. i 1 kocioł parowy marki Henschel i Syn Kassel. Nieruchomość jest zapisana w Sądzie Grodzkim w Bielsku pod lwh. 138 gm. kat Kamienicy.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 76.561 gr 63, cena zaś wywołania wynosi zł 57.421 gr 22.

Przystepujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 7656 gr 16.

I. Km. 1897/31

o godz. 12.30 należącej do dłużników Tomasza i Wiktorii Baliś położonej w Dziedzicach, Sobieskiego 158 a składającej się z domu murowanego jednopiętrowego, dobudówki parterowej, parterowego warsztatu i szop drewnianych, dla której utworzona jest księga hipoteczna w Sądzie Grodzkim w Bielsku pod lwh. 216 gm. kat Dziedzice.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 61.957 gr 64, cena zaś wywołania wynosi zł 46.305 gr 10.

Przystepujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 6195 gr 76.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne. o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń. jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godz. 8-mej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Bielsku ul. Min. Br. Pierackiego sala Nr 11, zaś licytacja odbędzie się na sali 17.

Dnia 6 czerwca 1937 r.

KOMORNIK SĄDU GRODZKIEGO
w Bielsku rewiru I.

Bank Związku Spółek Zarobkowych

CENTRALA W POZNANIU I WSZYSTKIE JEGO ODDZIAŁY

przyjmuje: wpłaty na Polski Instytut Rozrachunkowy i Polskie Towarzystwo Handlu Kompensacyjnego -

wystawia: dla osób udających się w celach turystycznych i kuracyjnych

do CZECHOSŁOWACJI - akredytywy w koronach czeskich

do WŁOCH - czeki turystyczne w lirach włoskich

do FRANCJI - na wystawę Międzynarodową czeki turystyczne we frankach francuskich

Repertuar kinoteatrów od 11 VI 1937

KINO CAPITOL ul Piebiscytowa 3	BEZ ŚWIADKÓW William Powell Nadpr.: Kanadyjskie pięcioraczki
KINO CASINO Pierackiego 17/19	SONATA KREUTZEROWSKA Dagover, A Schönhals, P Petersen
KINO COLOSEUM 3 Maja 7	ŁOWCA PRZYGÓD Dick Foran
KINO RIALTO św Jana 24	SZAMPAŃSKI WALC Fred Mc Murray
KINO STYLOWY Stawowa nr. 19	1) KREW NA MORZU I. Muzżuchin 2) TAŃCZĄCY PIRAT
KINO UNION 3 Maja 25	1) SPRZEDANY GŁOS J Schmidt 2) KŁOPOTY SPORTOWCA
Dąb KINO DĘBINA	1) Będzie lepiej Szczepko i Tońko 2) ADIEU Margaret Sullavan

Magistrat miasta Katowic — Urząd Budownictwa Naziemnego ogłasza

przetarg publiczny

na wykonanie robót ziemnych, murarskich, żelbetowych, izolacyjnych i ciesielskich dla budowy kasyna oficerskiego przy ul. Raciborskiej. Bliższe szczegóły: patrz skrzynka na przetargi w domu biurowym przy ulicy Młyńskiej nr 4. (8223)

Bądź nowoczesnym i podróżuj samolotem!

WOLNE POSADY

Maszynistka - stenotypistka, pisząca bardzo szybko na maszynie, z praktyka biurowa, potrzebna zaraz do dużego przedsiębiorstwa przemysłowego w Katowicach Tylko pierwszorzędne siły rutynowane złożą oferty do Biura Reklamy „Par". Katowice, św Jana 12 pod „Wykwalifikowana". Nieuwzględnione bez odpowiedzi (7725)

Panienkę jako kasjerkę ewent. wymagana kaucja, do wędrownego przedsiębiorstwa widowiskowego poszukuje od zaraz. Oferty do Adm. P. Z pod nr. „6577". (8227)

Konstruktorów obeznanych z pracami w biurze konstrukcyjnym huty żelaznej, poszukuje przedsiębiorstwo na Górnym Śląsku Wymagane są. obywatelstwo polskie, ukończenie szkoły technicznej średniej lub wyższej oraz odpowiednia praktyka w biurach konstrukcyjnych Oferta z życiorysem i odpisami świadectw pod szyfrą WK 367" do Tow. Rekl. Międzynarodowej, Katowice, P. Marsz Piłsudskiego 11. (7697)

Chłopak do posyłek syn uczciwych rodziców może się zgłosić Katowicki Handel Żelaza, Młyńska 37. (8218)

KUPNA

Maszynę do liczenia w dobrym stanie kupię natychmiast. Katowice, Kochanowskiego 5, m 2. (8220)

MIESZKANIA

Pokoju z kuchnią ewent z łazienką w Katowicach lub okolicy poszukuje się od 1 lipca br Oferty do Admin. P. Z. pod „Dz. Ogł."

Poszukuję 4-ro pokojowego mieszkania z komfortem w dzielnicy południowej Zgłoszenia do Admin P Z. pod „65—45". (8210)

RÓŻNE

Unieważniam zgubiony dowód osobisty nr 031.586, wystawiony przez Urząd gminny Czerwionka na nazwisko Krügier Antoni (8222)

BEZROBOTNI CYRKOWCY

— Tak, tak panie, nastały złe czasy dla akrobatów cyrkowych...
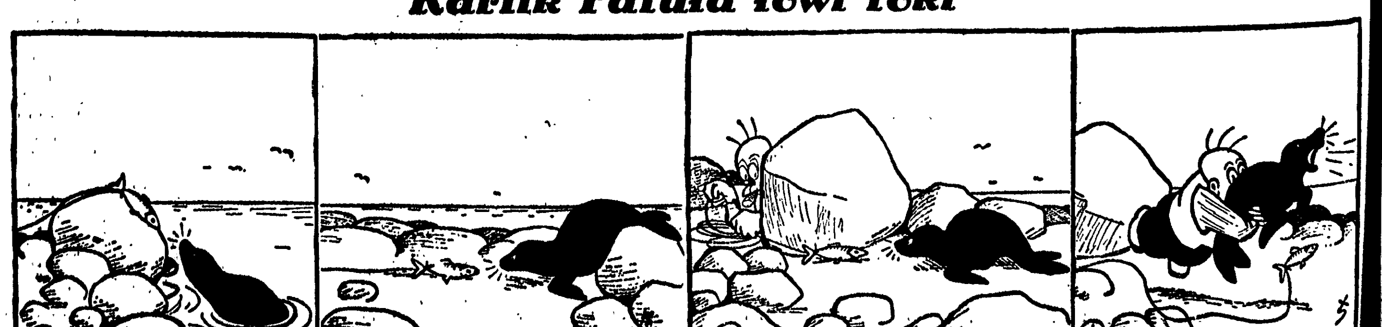
Karlik Fafuła łowi foki